Na str. 2: Drugi dzień sprawy brzeskiej

NR. 360 (5504) c — WARSZAWA, ŚRODA 4 PAŹDZIERNIKA 1933 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-88
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dusze w rozterce

Pisałem wczoraj o konieczności *odseparowania* naszej — *socjalistycznej*—postawy wobec zagadnień walki *z niebezpieczeństwem nowej wojny* od postawy *prądów liberalno-pacyfistycznych*, które ujmują sprawę utrwalenia pokoju, jako „rzecz samą w sobie", możliwą rzekomo do rozwiązania niezależnie od zasadniczej, decydującej właściwie o położeniu międzynarodowem, *kwestji faszyzmu.*

Prądy te — i wynikające z nich nastroje — przeobrażają się w pewnych warunkach — wbrew własnym chęciom — w rodzaj „armji pomocniczej" dla *Hitlera* i dla *Mussoliniego;* historja z *„Paktem Czterech"* stanowi tutaj przykład najbardziej charakterystyczny.

W *Polsce* „pacyfizm ustępliwy" otrzymał sukurs z dwóch stron:

1) *„Obóz Wielkiej Polski"* znajduje w niemieckiej „rewolucji narodowej" szereg własnych założeń myślowych i nastawień psychicznych, w pierwszym rzędzie — *antysemityzm;* nastąpiło mimowolne stępienie ostrza tradycyjnego stanowiska antyniemieckiego; „wybielanie" hitleryzmu, przeprowadzane w prasie narodowo-demokratycznej, musiało, tworząc atmosferę sympatji dla *polityki wewnętrznej* „Trzeciej Rzeszy", pociągnąć za sobą skłonność do „łagodności" tak samo w dziedzinie *polityki zagranicznej!*

2) Obóz *„sanacyjny"* — ze swojej strony — jest w rozterce; różne jego koncepcje polskiej polityki międzynarodowej, formułowane i zapoczątkowane bardzo ostrożnie — trzeba przyznać — w latach poprzednich, — dzisiaj leżą w gruzach; „odrodzenie" przyjaźni francusko - polskiej, zbliżenie polsko - sowieckie, ostra polemika *„Gazety Polskiej"* z włoską prasą faszystowską na temat *„Paktu Czterech"*, — wszystko to odbiega bardzo daleko od epoki, kiedy p. *Zaleski* wędrował, niby pątnik, do Rzymu, kiedy przebąkiwano o „zgniłym zachodzie" demokratyczno - parlamentarnym, kiedy co drugi działacz konserwatystów „sanacyjnych" widział „misję dziejową" Rzeczypospolitej w likwidacji Związku Republik Sowieckich przynajmniej na terenie... Podola.

Ale *„DUSZE W ROZTERCE"* bywają zawsze chwiejne... Trudno przekreślić odrazu dawne sny... Dlatego *„Gazeta Polska"* odczuwa gorycz zawiedzionej miłości w stosunku do *„Giornale d'Italia"*, dlatego p. pos. St. *Mackiewicz,* w którego artykułach, jak w krzywem trochę zwierciadle, przełamują się szczególniej wypukle, plastycznie i jaskrawo, różne marzenia polityczne „sanacji" — dlatego p. pos. *Mackiewicz* wciąż jeszcze pragnie *wierzyć w bezpośrednie* porozumienie „Polski marsz. *Piłsudskiego*" z „Niemcami marsz. *Hindenburga, Hitlera* i von *Papena*".

Ktoś podobno dał do zrozumienia, że p. pos. *Mackiewicz* gotów byłby nawet ewentualnie „oddać Pomorze"; ów „ktoś" wyrządził p. *Mackiewiczowi* niezasłużoną z pewnością krzywdę; my nie używamy lekkomyślnie takich „argumentów" o „zdradzie narodowej"; wcale nie wchodzi tu w grę niczyja chęć „oddawania" czegokolwiek; chodzi poprostu o to, że skoro człowiek widzi *sprzeczność wewnętrzną* w swoich poglądach, w swojej pracy życiowej, skoro widzi *sprzeczność* pomiędzy rzeczywistością a własnemi nadziejami i poczynaniami — wtedy czepia się lada pozoru, byle... ocalić „przegrane sny", chociażby... wobec siebie samego.

Stąd płynie *„naiwny optymizm"* obozu „sanacyjnego" wobec wizyty p. *Jędrzejewicza* w Gdańsku i wobec „pojednawczych" deklaracyj p. *Rauschninga.* W tym całym „optymizmie" jest dużo staropanieńskiej, mizdrzącej się *nieszczerości;* ale jest w nim i jakieś rozpaczliwie *szczere* „chwytanie się brzytwy", jak u p. *Mackiewicza.*

Warto więc *zerwać zasłonę pozorów,* co nie wymaga zresztą od nikogo większych wysiłków umysłowych. A *rzeczywistość* bez zasłony cnotliwych frazesów, wziętych ze słownika Ligi Narodów, wygląda, jak zobaczymy *jutro,* trochę inaczej, niż w ujęciu tej prasy, która reklamowała „rozum stanu" p. *Rauschninga* i pisała z tajemniczą miną o „rozmowach w atmosferze wzajemnej ufności" p. *Becka* z p. *Goebbelsem* w Genewie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

***

Wczorajszy mój artykuł p. t. **Rewizja pewnych pojęć** został w ustępie drugim zniekształcony wskutek błędu korekty. Koniec tego ustępu winien brzmieć:

„...ów pacyfizm liberalno - humanitarny nie jest i *być nie może* naszą — socjalistyczną — *postawą życiową*".

Na Kubie

Ogromne zaostrzenie sytuacji. Możliwość interwencji Stanów Zjednoczonych

Z Hawany donoszą, że **na ulicach miasta toczą się zacięte walki.**

Według dotychczasowych wiadomości **130 osób poległo a 250 odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.**

Oficerowie, którzy schronili się w „Hotelu Narodowym", następnie poddali się wojskom rządowym, zostali przewiezieni do fortu **Cabanas** w liczbie 500.

O losie ich brak wszelkich wiadomości. Wskutek czego krążą najrozmaitsze pogłoski.

Podobno oficerom **grozi rozstrzelanie.**

Hotel Narodowy, który jest własnością pewnego towarzystwa amerykańskiego, został podczas walk ulicznych niemal doszczętnie zniszczony.

Hawana przedstawia widok obozu wojennego.

Po ulicach krążą auta pancerne, oraz silne oddziały wojska. Wśród ludności panuje ogromne podniecenie. Ogólnie spodziewają się nowego przewrotu.

Agitacja prowadzona przez elementy rewolucyjne, oraz organizację wojskową „A.B.C.", przybrała groźne rozmiary.

Amerykańskie okręty **wojenne na wodach kubańskich** znajdują się w pogotowiu.

Krążownik **„Mexico"** otrzymał rozkaz odpłynięcia na wody kubańskie. W Waszyngtonie panuje silne zaniepokojenie.

Jakkolwiek sekretarz stanu **Hull** w deklaracjach swych podkreśla, że Ameryka nie ma zamiaru interwenjować w sprawy wewnętrzne Kuby, to jednak myśl o interwencji zyskuje coraz więcej zwolenników.

CUDZOZIEMCY SCHRONILI SIĘ DO POSELSTW.

Obywatele państw obcych, przebywający na **Kubie,** schronili się do poselstw swych krajów.

Amerykański okręt wojeny „New Mexico" zbliża się do brzegów Kuby.

Departament marynarki Stanów Zjednocznych jest przygotowany na wszelkie ewentualności.

Zamach na kanclerza Dollfussa

Kanclerz lekko ranny. Zamachu dokonał hillerowiec

Na kanclerza Dollfussa dokonano wczoraj zamachu w chwili gdy opuszczał zebranie polityczne. Kanclerz ranny jest w rękę i w piersi. Napastnika aresztowano. Kanclerza przewieziono do szpitala.

Pierwsze szczegóły

Zamach na kanclerza Dollfussa dokonany został o godz. 4.45 w gmachu parlamentu. Kanclerz bawił tam na posiedzeniu klubu chrześcijańsko - społecznego. Po ukończeniu posiedzenia kanclerz wyszedł do kuluarów. Już przedtem zauważył pewnego młodego człowieka, który niespokojnie kręcił się po kuluarach.

Na zapytanie agenta policyjnego, czego sobie życzy, odpowiedział, że ma do oddania kanclerzowi dwa listy. Agent oświadczył, że listy te odbierze i wręczy kanclerzowi. W chwili gdy kanclerz wyszedł z sali posiedzeń klubu chrześcijańsko - społecznego detektyw oddał mu obydwa listy. Równocześnie sprawca zamachu dał dwa strzały do kanclerza. Jeden strzał trafił kanclerza w klatkę piersiową, ale kula odbiła się o jakiś twardy przedmiot. Druga kula trafiła kanclerza w rękę i zraniła go lekko.

SPRAWCA ZAMACHU ZOSTAŁ NATYCHMIAST ARESZTOWANY. Jest to były żołnierz WYDALONY ZE SŁUŻBY ZA KNOWANIA NARODOWO - „SOCJALISTYCZNE". Kanclerz Dollfuss potrafił bez pomocy udać się na stację pomocy lekarskiej, gdzie mu ranę opatrzono Rana jest lekka.

Komunikat urzędowy

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: na kanclerza dr. **Dollfussa** został we wtorek o godz. 14 min. 15 dokonany zamach przez młodego człowieka w gmachu parlamentu. Sprawca b. st. żołnierz 3 p. piech. zjawił się na 2 godziny przed przybyciem kanclerza w parlamencie i oświadczył, że musi oddać kanclerzowi listy. Kiedy kanclerz o godz. 14,15 wyszedł z sali posiedzeń, sprawca zamachu dał do niego 2 strzały. Kanclerz został przewieziony natychmiast na stację ratunkową, gdzie lekarze dokonali zdjęcia rentgenowskiego i stwierdzili co następuje: jedna kula otarła się o lewą stronę klatki piersiowej, przebiła ubranie, nie wywołując jednak żadnego obrażenia. Druga kula trafiła kanclerza w prawe przedramię i przestrzeliła je, przechodząc jednak tuż pod skórą, nie naruszyła ani nerwów ani naczyń krwionośnych. Stan kanclerz jest stosunkowo dobry. Natychmiast po zdjęciu rentgenowskiem odwiedził kanclerza wicekanclerz Fey i minister Schmitz. Kanclerz po oczyszczeniu rany i założeniu opatrunku udał się do swego mieszkania. Kanclerz obejmie dalej kierownictwo agend rządowych, pozostanie jednak narazie w domu. Sprawca zamachu, nazwiskiem Rudolf **Bertil** został aresztowany.

Wojna prasowa niemiecko-sowiecka

Ajencja „Tass" ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 29 września ambasada sowiecka w Berlinie otrzymała z min. spraw zagranicznych Rzeszy notę werbalną, stanowiącą odpowiedź na protest ambasady sowieckiej w Berlinie i pozostającą w związku z decyzją prasy sowieckiej odwołania swych przedstawicieli z Niemiec, jak również decyzją Rządu sowieckiego o zawieszeniu działalności dziennikarzy niemieckich w ZSRR.

Nota niemiecka usiłuje wyjaśnić zarządzenia sowieckie wyłącznie faktem aresztowania dziennikarzy sowieckich w Lipsku.

Jak się nam udało ustalić — głosi dalej komunikat — nota niemiecka wywołała w rządowych kołach sowieckich wrażenie niekorzystne.

Koła te stwierdzają, że o ile Rząd niemiecki przypisywał dawniej pewne działania władz niemieckich „brakowi dyscypliny" i nie aprobował tych działań, to w swej ostatniej nocie werbalnej stara się pokryć te działania i przyjmuje całkowitą za nie odpowiedzialność.

Podobne stanowisko potwierdza w pełni słuszność wniosków, wyprowadzonych przez rząd sowiecki.

Sprawa mniejszości narodowych przed Ligą Narodów

Wniosek delegacji polskiej

W 6-ej komisji Zgromadzenia Ligi, Narodów w toku debaty mniejszościowej, delegat polski minister **Raczyński** przedstawił następujący projekt rezolucji:

„Zgromadzenie Ligi Narodów zważywszy, że obecnie obowiązujące traktaty mniejszościowe, jak również deklaracje o międzynarodowej ochronie mniejszości, złożone przed Radą Ligi Narodów przez niektóre państwa, obowiązują jedynie część członków Ligi Narodów, podczas gdy inni członkowie Ligi są wolni od wszelkiego zobowiązania prawnego w tej dziedzinie;

sądząc, że taki stan rzeczy zapewnia gwarancję międzynarodową tylko **niektórym mniejszościom i pozostawia bez ochrony międzynarodowej** inne, które w żadnym wypadku nie mogą zaapelować do Ligi Narodów;

zważywszy, że tego rodzaju wyróżnienie między mniejszościami chronionemi, a niechronionemi sprzeczne jest z uczuciami słuszności i sprawiedliwości,

biorąc pod uwagę, że mniejszości rasowe, językowe i religijne, nie objęte przez obecną ochronę mniejszości, a które mają te same prawa do ochrony przez Ligę Narodów, co mniejszości chronione, znajdują się niemal we wszystkich krajach europejskich i poza europejskich, **stwierdza,** że obecne warunki międzynarodowej ochrony mniejszości nie są zgodne z podstawowemi zasadami moralności międzynarodowej i sądzi, że należy to naprawić przez zawarcie **ogólnej konwencji ochrony mniejszości.** Konwencja ta powinna zawierać te same zobowiązania dla wszystkich członków Ligi Narodów i powinna zapewnić wszystkim mniejszościom rasowym językowym i religijnym ochronę międzynarodową;

prosi w konsekwencji **Radę Ligi** Narodów o zamianowanie **komisji** studjów, któraby zbadała problem i przedstawiła na następnej sesji Zgromadzenia **projekt ogólnej konwencji o ochronie mniejszości.**

Czy Polska zapłaci nowę ratę długu amerykańskiego?

(PID.). W kołach finansowych budzi zainteresowanie sprawa płatności kolejnej raty wojennego długu wobec Stanów Zjednoczonych A. P., która przypadnie w grudniu b. r. Jak wiadomo poprzednie dwie raty przez większość państw dłużniczych, jak i przez Polskę, nie zostały uiszczone. W związku ze sprawą spłaty kolejnej raty długu amerykańskiego oczekiwane jest rozstrzygnięcie zapowiadanych od dłuższego czasu rokowań z Rządem amerykańskim. Rokowania te miała prowadzić w Ameryce specjalna delegacja polska.

Aresztowania

po morderstwie w Krakowie

W związku z morderstwem listonosza i małżonków Suesskindów przy ul. Pańskiej w **Krakowie,** policja przeprowadziła szereg aresztowań.

Przed rewolucją w Argentynie?

Wrzenie w masach. Wojskowy „spisek wojenny"

Z Buenos Aires nadchodzą wiadomości o daleko posuniętych przygotowaniach do przewrotu rewolucyjnego, skierowanego przeciwko obecnemu Rządowi argentyńskiemu. Według dotychczasowych informacyj prądy rewolucyjne wychodzą z dwuch ognisk, z których jedno o podłożu społecznie rewolucyjnem znajduje się w mieście **Cordoba,** w centrum Argentyny, drugie zaś skupia się koło przebywających dotychczas w więzieniu wyższych wojskowych, gen. **Toranzo** i mjr. **Gattaneo.** Mjr. **Gattaneo** miał rzekomo otrzymać pewną ilość materjałów wybuchowych przesłaną mu przez jego zwolenników i zręcznie ukrytą w paczkach żywnościowych. Major zamierzał przy pomocy tych materjałów rozsadzić jedną ze ścian swej celi i wydostać się tą drogą na wolność, by stanąć na czele rewolucji przeciwko obecnemu rządowi gen. Augustyna **Justo.**

Drugi dzień sprawy brzeskiej
w Sądzie Najwyższym

Wrażenie świetnych mów poniedziałkowych St. *Szurleja* i L. *Berensona* ściągnęło wczoraj do sali rozpraw Sądu Najwyższego wszystkich tych, którzy uzyskali lub posiadali prawo wstępu.

Wczoraj przemawiali: St. *Urbanowicz*, W. *Szumański*, J. *Dąbrowski*; mec. *Landau* dokończy swe przemówienie dzisiaj.

Przemówienia obrońców podajemy w możliwie dokładnem streszczeniu.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godz. 10 m. 15.

W imię logiki i prawa
Mowa Stefana Urbanowicza

Przypadło mi w udziale zadanie rozwinięcia i uzasadnienia zarzutu skargi kasacyjnej, dotyczącego **potraktowania przez Sąd Apelacyjny zeznań świadków odwodowych,** uzasadniających niesłuszność tez oskarżenia wogóle, a w szczególności w związku z tezą oskarżenia, przyjętą również i przez wyrok Sądu Apelacyjnego, głoszącą, iż oskarżeni, dążąc do objęcia władzy i obalenia systemu rządów, nie mieli już innej drogi działania, jak przemoc i że Rząd dobrowolnie by nie ustąpił

Sądy merytoryczne (okręgowy i apelacyjny) w myśl wymagań art. 10, 360 i 379 K. P. K. — winny przy wyrokowaniu stać na gruncie **całokształtu** ujawnionych materjałów dowodowych i w sposób należycie **objektywny** i **bezstronny** rozprawić się ze wszystkiemi, o tyle — o ile istotnemi materjałami dowodowemi w sprawie; — tembardziej obowiązek ten ciążył na sądach, **gdy na ławie oskarżonych zasiedli wybitni działacze społeczni i polityczni Polski,** z b. szefem Rządu Obrony Narodowej na czele, co do szeregu których nawet wyrok Sądu Okręgowego przyznaje, iż położyli oni mniej lub więcej wybitne zasługi podczas walk o niepodległość Polski i obronę jej granic. Jakże Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku ustosunkował się do **zagadnienia winy oskarżonych** i do tych wszystkich materjałów, które wielotygodniowy przewód sądowy skrzętnie zebrał na rzecz stwierdzenia ich niewinności?

Otóż niewątpliwie rozpoznając cały materjał dowodowy, przytoczony na wielu, bardzo wielu stronach, — sądy merytoryczne obu instancyj znalazły się w trudnej sytuacji, gdyż **żadnych dowodów bezpośredniej** winy **oskarżonych ustalić nie można było.** Skazuje sąd oskarżonych za przynależność do spisku, mającego na widoku obalenie przemocą Rządu i **nie może przytoczyć** ani jednego konkretnego wypadku nawoływania czy to słowem, czy to pismem — do działania przemocą. Nic dziwnego, że w tych warunkach musiał wyrok sądowy dopiero z bardzo odległych i pośrednich przesłanek budować teorję rzekomych dowodów winy oskarżonych i drogą bardzo skomplikowanych dedukcyj myślowych, — tworzyć z nich dopiero bardzo oddalone dowody rzekomej winy oskarżonych.

Zaskarżony wyrok twierdzi, że **Rząd nie ustąpiłby dobrowolnie i że oskarżonym** pozostawała tylko **droga działania przemocą.** Czy miał Sąd Apelacyjny prawo tak twierdzić, w świetle **obowiązującej u nas sytuacji prawno-konstytucyjnej** oraz w świetle tego stanu politycznego, który w okresie oskarżenia istniał oraz, czy Sąd z materjałami dowodowemi zebranemi w tej mierze w I instancji należycie się rozprawił?

Niewątpliwie — w myśl postanowień art. 56, 57 i 58 Konstytucji — obowiązują u nas rządy parlamentarne, t. zn. iż Rząd może tak długo pozostawać przy władzy, jak długo znajduje zaufanie w większości parlamentarnej. Nie byłoby rzeczą zgodną z wymaganiami Konstytucji pozostawianie przy władzy Rządu, któryby reprezentował kierunek polityczny, **nie znajdujący zaufania wśród większości parlamentarnej.** I jeśli **Prezydent Rzeczypospolitej uważa, iż większość parlamentu nie reprezentuje już opinji większości kraju, to ma prawo — w myśl noweli do Konstytucji z 2-go sierpnia 1926 r. — rozstrzygnąć konflikt powstały pomiędzy Rządem pewnego kierunku politycznego, a Sejmem jedynie przez rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.** Utrzymanie się jednak Rządu danego kierunku politycznego przy władzy — wbrew większości sejmowej — **nie mogłoby być uznane za zgodne z Konstytucją.**

Przewód sądowy dostarczył nader obfitego materjału dowodowego, z zeznań szeregu świadków, stwierdzającego, iż Rząd w okresie, objętym aktem oskarżenia, **zaufania większości sejmowej nie posiadał.** A jednak trwał przy władzy, stosując cały szereg posunięć, które przez wybitnych świadków odwodowych były przed Sądem oceniane jako niezgodne z duchem **Konstytucji.**

Stąd wynikały **zasadnicze tezy** obrony, dążącej do udowodnienia: 1) że Rząd nie miał oparcia legalnego dla swego trwania w sytuacji prawno-politycznej kraju, gdyż większość sejmowa była mu przeciwna, 2) że jedynem prawnem wyjściem z tego konfliktu dla Rządu, któryby chciał pozostawać przy władzy — wbrew opozycyjnej większości sejmowej — było, w powołaniu się na przekonanie, że większość kraju popiera Rząd, spowodować dekret Prezydenta, rozwiązujący Sejm i zarządzający nowe wybory, 3) że opozycja, wierząca głęboko również, iż posiada większość w społeczeństwie i pragnąca powrotu do prawnych stosunków w państwie, — żądała bądź powrotu tych stosunków i powołania Rządu, któryby reprezentował system, znajdujący zaufanie w większości sejmowej, bądź rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów, 4) iż w atmosferze owego okresu czasu mnożyły się liczne, nader poważne, dowody, **grożącego zamachu stanu zgóry,** co przy pewnych posunięciach rządowych wprowadzało silne zaniepokojenie o stan prawny w w Państwie.

Jakże może Sąd Apelacyjny twierdzić, że **Rząd dobrowolnie by nie ustąpił bez walki czynnej,** gdy — w myśl przepisów Konstytucji — wobec istniejącej sytuacji politycznej w Państwie — **musiał on ustąpić bez tej walki czynnej,** a wbrew twierdzeniu Sądu, który na tej samej stronicy motywów pisze: **„a co zatem idzie — pozostawała jedynie droga przemocy",** — Konstytucja wskazywała zupełnie inną drogę wyjścia, a mianowicie: jeśli Rząd nie chciał ustąpić, to **rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.** I właśnie to było to **wyjście inne, którego Sąd Apelacyjny nie zauważył,** a które wynikało zarówno z wymagań Konstytucji, jak i z sytuacji prawno - politycznej, w jakiej się kraj wówczas znajdował. **Cóż,** kiedy Sąd Apelacyjny wolał przejść zupełnie do porządku dziennego **zarówno** nad powyżej cytowanemi przepisami Konstytucji, jak i nad zeznaniami świadków, odtwarzającemi ówczesny stan polityczny i prawny państwa. Tymczasem właśnie zeznania świadków, stwierdzające kategorycznie, iż **Rząd ówczesny nie miał większości w Sejmie** i że mógł trwać nadal przy władzy tylko poprzez zarządzenie nowych wyborów, — ustalają właśnie pierwszą z nader istotnych przesłanek faktycznych dla obalenia zarzutów oskarżenia i zbicia zasadniczej tezy Sądu, że oskarżeni widzieli i mogli byli iść jeszcze inną drogą, niż stosowanie przemocy — dla obalenia Rządu. A to jest dopiero **pierwsza przesłanka faktyczna** w łańcuchu innych, razem mających istotne znaczenie dla obalenia tez oskarżenia.

W dłuższych przemówieniach w instancjach merytorycznych staraliśmy się ściśle związać szereg dowodów, wykazujących, iż z szeregu wystąpień zarówno wspólnych stronnictw porozumienia „centrolewowego", jak i poszczególnych enuncjacyj właściwych organów naczelnych tych stronnictw, jak i wreszcie poszczególnych działaczy i ich organów prasy — było stale właśnie to wyjście wskazywane i żądane, a mianowicie **powołanie Rządu zaufania Sejmu, albo rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.**

I znowu Sąd Apelacyjny nad wszystkiemi temi zeznaniami, ustalającemi nader istotną **drugą przesłankę braku winy ze strony oskarżonych,** przeszedł zupełnie do porządku dziennego. Na to, iż nie droga przemocy zostawała oskarżonym, jako wyjście z ówczesnego konfliktu politycznego, — wskazywali zresztą nietylko świadkowie odwodowi, lecz i cały szereg załączonych przez nas **materjałów rzeczowych.** Sąd nawet niewątpliwe w tej mierze uchwały poszczególnych władz naczelnych poszczególnych stronnictw w **ocenie swej przeinaczył,** doszukując się dowodów zamiaru działania przemocą tam, gdzie niewątpliwie mieliśmy właśnie wskazówkę szukania **jedynie legalnego** wyjścia z wytworzonej sytuacji.

Wreszcie Sąd Apelacyjny przeszedł również zupełnie do porządku dziennego nad grupą faktów nader istotnych dla sprawy, które ustalili świadkowie odwodowi, a zbadanie których pozwoliłoby Sądowi Apelacyjnemu spojrzeć zupełnie innem okiem na cały szereg nawet tych pośrednich odległych dowodów rzekomej winy oskarżonych, których Sąd dopatruje się w różnych bardziej gorących artykułach i przemówieniach różnych działaczy, **którzy nie zasiedli zresztą na ławie oskarżonych.** A mianowicie wśród powołanych na nasz wniosek przez Sąd Okręgowy świadków odwodowych szereg z nich miał zeznać, na rzecz stwierdzenia okoliczności, iż w owym okresie czasu **przeżywano okres poważnych obaw przed zamachami na Konstytucję i Prawo zgóry,** przed „oktrojowaniem" Konstytucji, **przed nowym zamachem stanu,** że liczono się z koniecznością bardzo ciężkiej walki przedwyborczej, w której wobec nastawienia czynników rządowych ponieść trzeba niejedną ofiarę i że właśnie te okoliczności powodowały nieraz ostrzejszy ton przemówień i artykułów, zarówna kiedy mówiono o przeciwstawieniu się zamachom i bezprawiu, jak i gdy mówiono o potrzebie walki. Sąd Apelacyjny jednak i nad całym tym bogatym materjałem przeszedł zupełnie do porządku dziennego, twierdząc jedynie, iż podziela w tej mierze motywy Sądu Okręgowego, który ze swej strony ograniczył się do stwierdzenia, iż cały materjał ten mógł jedynie zaciemnić istotę sprawy (str. 181 wyroku Sądu Okręgowego), chociaż uprzednio, dopuszczając w tej mierze świadków na rzecz stwierdzenia powyższych okoliczności, sam uznał, że stwierdzenie tych okoliczności może mieć istotne dla sprawy znaczenie.

Dla zilustrowania swych twierdzeń adw. **St. Urbanowicz** analizuje zeznania świadków odwodowych. Obrońca kończy swoje przemówienie wezwaniem o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego.

„Dowody rzeczowe" tego procesu
Mowa Wacława Szumańskiego

Sąd Apelacyjny, opierając się przy wyrokowaniu na protokułach oględzin okólników i prasy, dopuścił się obrazy artykułów 360 i 370 K. P. K. **przez obarczenie wszystkich oskarżonych odpowiedzialnością za artykuły, odezwy i ulotki,** pisane w czasie, w którym — według Sądu Apelacyjnego — nawet jeszcze ów rzekomy „spisek" nie istniał.

Sąd Apelacyjny **pominął jednocześnie z całą świadomością** szereg kontr-dowodów, i wszystkie dowody przedstawione przez obronę, nie rozpatrzył nawet dzienników i czasopism, złożonych przez obronę, a **popieranych przez sfery rządowe,** a odznaczających się tonem znacznie agresywniejszym, niż wszelkie artykuły, przytaczane w motywach wyroku. Nierozpatrzenie dokładne dokumentów prasowych w procesie, w którym stanowią one **jedyny dowód rzeczowy,** jest conajmniej poważnem uchybieniem.

Był kiedyś zamach stanu, w którym mogły figurować znacznie poważniejsze dowody rzeczowe, niż w danym procesie; był i proces, w którym mogli wystąpić, jako oskarżeni, wojskowi... Prasa nie stanowiła wtedy żadnych dowodów rzeczowych. W procesie o zamach stanu we Francji w r. **1817** Sąd orzekł, iż **prasa, ulotki i afisze, jeśli chodzi o zamach stanu, nie są dowodem rzeczowym.**

Muszę podkreślić, że jestem głęboko przekonany, iż sędziowie Sądu Najwyższego nie będą traktowali prasy, jako dowodu rzeczowego.

Chcę zbadać dokładnie właśnie tę część motywów wyroku Sądu Apelacyjnego. W aktach sprawy znajdowało się aż 400 pozycyj, zawierających cytaty prasowe, akt oskarżenia wspomina już tylko 100 cytat, Sąd Apelacyjny zamieścił ich 35. Zdawałoby się, że to świadczyć powinno o ostrożności Sądu.

Prasa jest w tym procesie czynnikiem niezmiernie ważnym. Sąd Apelacyjny twierdzi, że ona to ma być jednym z czynników, wywołujących w masach nastroje rewolucyjne. Prasa ta, cytowana przez Sąd, dostarczyć ma odpowiednich argumentów **co do celu „spisku", „przemocy" i „środków przemocy".**

Rola, jaką cytatom przeznaczył Sąd Apelacyjny, jest ważna, jednak nadzieje tu pokładane, **zawiodły.**

Pierwszem odrazu uchybieniem jest obraza art. 341 przez oparcie się Sądu Apelacyjnego **nie na oryginałach,** lecz na **protokule** oględzin cytat.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wyraźnie jest powiedziane, **że dowód z dokumentów winien być przeprowadzony bezpośrednio, a protokuł oględzin nie wystarcza.** Sąd Najwyższy tłumaczy to tem, iż chodzi o uchwycenie myśli człowieka i bezpośredniego wrażenia, czego nie może dać protokuł oględzin.

Sąd Apelacyjny **żadnej z wyliczonych 35 cytat nie odczytał** — poznał je jedynie z protokułu oględzin. Niezwykle ciekawy jest przytem fakt, iż **ów protokuł oględzin brzmi identycznie z zeznaniami referenta prasowego Komisarjatu Rządu, Kriegera.** Te zeznania — to **pierwszy protokuł oględzin,** protokuły oględzin to znowu **powtórne zeznania** referenta prasowego Komisarjatu Rządu; to jego **własne oświetlenie i jego poglądy przedostały się aż do wyroku** Sądu Apelacyjnego.

Za to moje oświadczenie biorę pełną odpowiedzialność, panowie sędziowie.

Sąd Apelacyjny mógł skorzystać z dokumentów oryginalnych, ale **nie chciał.** Nie chcę być gołosłowny i dlatego powołuję się na przykłady".

Adw. **Szumański** przytacza długi szereg cytat, zamieszczonych w motywach wyroku Sądu Apelacyjnego, jednocześnie porównywając je z oryginalnymi artykułami z prasy opozycyjnej. Z każdego artykułu „wyszarpnięto" jakieś zdanie, wychwycono jakiś retoryczny zwrot, który w związku z treścią artykułu nie może nosić żadnych cech przestępczych, ale w urywkach i zniekształceniach wygląda inaczej.

Mógłbym mówić — oświadcza p. **Szumański** — o tym protokule oględzin przez 8 i 10 godzin. Z takim materjałem dowodowym Sąd Najwyższy — napewno, mimo wieloletniego doświadczenia — nigdy się jeszcze nie spotkał...

Przechodzę do drugiego punktu skargi kasacyjnej, do obciążenia wszystkich oskarżonych odpowiedzialnością za wszystko, co kiedykolwiek wydrukowano w prasie opozycyjnej.

Jakże **Dubois** czy **Lieberman** mogą być odpowiedzialni za to, co było kiedykolwiek zamieszczone w **„Piaście"** a **Witos** za to, co było w prasie socjalistycznej?

Sąd Apelacyjny idzie jeszcze **dalej,** każe oskarżonym być odpowiedzialnymi za **wszystkie** artykuły (z których przytacza aż 19 cytat), drukowane przed zawiązaniem **„Centrolewu". Nawet z tych** artykułów oskarżenie wysupłało po kilka słów dla odpowiedniego zabarwienia, **a Sąd Apelacyjny na ten system** się zgodził. Gdyby Sąd Apelacyjny zadał sobie trud przeczytać oryginały, — przekonałby się, jak **straszliwe są „nieścisłości"** w protokule oględzin. Nie mógłby stwierdzić napewno ani „celu spisku", ani „pierwiastka przemocy". Gdyby Sąd Apelacyjny to przeczytał — **musiałby odrzucić same cytaty** a wówczas zarówno **działalność „Centrolewu", jak i Kongres Krakowski miałyby w oczach Sądu zdecydowanie inny koloryt.**

Do cytat z prasy należy odnosić się tak, jak do cytat z przepisów prawa: są one różne, zależnie od ich interpretacji. Dla prawidłowej interpretacji należy uwzględniać zarówno **logiczność, jak i przyczynowość.**

W związku z najściem oficerów na Sejm wywiązała się w prasie ostra polemika. Wyrwano i z tych artykułów cytaty, przytoczył je Sąd Apelacyjny. Z artykułu w **„Robotniku"** o tej sprawie wyrwano **4 wiersze, z „Chłopskiej Prawdy" 2 wiersze.** Jeśli się przeczyta obydwa artykuły, okaże się, że obydwa pisane są w tonie nadzwyczajnie spokojnym.

Adw. Szumański przytacza jeszcze i takie cytaty, powtarzane po 2 i 3 razy, **za każdym razem brzmią inaczej dzięki** różnemu ich skracaniu. **Jedna z cytat z „Chłopskiej Prawdy" ma aż 4 różne wersje.**

Przykładów tych może być tyle, ile jest cytat. To samo, co z cytatami z prasy, działo się i z cytatami okólników.

Przechodzę jeszcze do 3-go punktu swego przemówienia. Obrona złożyła Sądowi 27 numerów **„Nowej Kadrowej",** zawierających artykuły **pisane tonem** niebywale „rewolucyjnym". Obrona stwierdziła, że redakcja tego „bojowego" pisma mieściła się... w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych, a telefon redakcyjny był telefonem Klubu Urzędników Państwowych. To oświadczenie obrony winno był wywołać jakieś ustosunkowanie się Sądu do **takich dokumentów,** jednakże zostały one pominięte zupełnem milczeniem.

Obrona złożyła również jako dowód wywiad marszałka **Piłsudskiego,** ogłoszony na czwarty dzień po aresztowaniu posłów. W wywiadzie tym twierdził marszałek **Piłsudski,** że posłowie aresztowani zostali „za różne szacherki macherki i inne paskustwa".

Aresztowanie nastąpiło na podstawie nakazu osobiście podpisanego przez ministra spraw wewnętrznych, nie dołączonego zresztą do sprawy. **Oskarżono ich o przygotowanie zamachu stanu.** Czyż jest możliwe, by po czterech dniach po aresztowaniu ówczesny premjer **Piłsudski nie wiedział, że aresztowanie nastąpiło za przygotowanie do zamachu stanu?**

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Sąd Apelacyjny zastanowił się nad dowodami, wyrok brzmiałby inaczej. Z głębokiem przekonaniem obrońcy i adwokata, prawnika i obywatela wierzę, że wyrok tak przez Sąd Apelacyjny umotywowany ostać się nie może

* * *

Po zakończeniu mowy W. SZUMAŃSKIEGO przemawiał adw. J. DĄBROWSKI i rozpoczął swoją mowę adw. A. LANDAU. W toku przemówienia mec. LANDAUA przewodniczący zarządził przerwę do dziś do godz. 10-ej rano.

Dzisiaj zakończy mowę adw. LANDAU, po nim zabierze głos prokurator PIERNIKARSKI. WYROK SPODZIEWANY JEST DZIŚ W GODZINACH WIECZORNYCH.

***

Mowę mec. J. Dąbrowskiego, gotową już do druku odkładamy z powodu zamknięcia numeru do jutra; podamy ją jednocześnie z treścią całej mowy adw. **Landaua.**

I. K.

Ofiary zbrodni hitlerowskich

Ostatni numer **„Neuer Vorwärts"** z dn. 1-go b. m. przynosi wiadomość o śmierci trzech towarzyszy.

W więzieniu w Lubece zmarł tow. dr. **Solmitz,** redaktor partyjnego organu „Volksbote" w Lubece.

Tow. Solmitz był jednym ze zdolniejszych dziennikarzy i działaczy socjalistycznych młodszego pokolenia. Hitlerowcy uwięzili go, a po pewnym czasie puścili pogłoskę, że Solmitz powiesił się w swej celi. Biorąc pod uwagę, że w więzieniu poddawano go okrutnym torturom, należy wnioskować, że padł on ofiarą tych tortur.

W Dreznie zmarł nagle b. administrator organu partyjnego „Volkszeitung", tow. **Lorenz.** Był on w pełni sił, ale pod wpływem prześladowań hitlerowskich rozchorował się i zmarł na atak serca.

Przed dwoma tygodniami nadeszła wiadomość o śmierci przewodniczącego organizacji socjalistycznej i redaktora organu partyjnego w Plauen tow. Eug. **Fritscha.**

Fritsch został uwięziony w obozie koncentracyjnym Hohnstein. Hitlerowcy dali znać, że Fritscha zabito, gdy usiłował uciec. W rzeczywistości Fritscha zamordowano w okrutny, bestjalski sposób. Po aresztowaniu pobito go straszliwie, tak że odniósł ciężkie obrażenie wewnętrzne, poczem **zrzucono go z murów zamku Hohnstein,** w którym urządzono obóz.

Katastrofa kolejowa

W pobliżu Ponte de Cima koło Cento we Włoszech zderzył się na przejeździe kolejowym samochód, w którym znajdowało się 8 osób, z pociągiem. Z pośród pasażerów auta pięciu poniosło śmierć na miejscu, a 3 jest ciężko rannych. Lokomotywa pociągu ciągnęła za sobą samochód na przestrzeni 150 metrów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

U źródeł faszyzmu

Trudności gospodarcze demokracji politycznej

I.

W artykule tym chcę *metodą naukowego socjalizmu* uwypuklić jedną z przyczyn powstania faszyzmu i podać środki zaradcze. W broszurze p. t. *„Rozwój socjalizmu od utopji do wiedzy“* (wydanie z roku 1891) Fryderyk *Engels* tłumaczy różnicę między *socjalizmem utopijnym, a socjalizmem naukowym*, zawdzięczającym swoje istnienie pracy Karola *Marksa*. Zapatrywanie Fryderyka *Engelsa* jest szczególnie pouczającem dla nas — współczesnych socjalistów. Zdania wypowiedziane przez *Engelsa* opiewają:

„*Dotychczasowy* socjalizm wprawdzie *krytykował* istniejący system kapitalistyczny produkcji i następstw systemu, *nie potrafił jednakowoż* tych zjawisk *wytłomaczyć* i z nimi się *załatwić;* ograniczał się jedynie do odrzucenia tego systemu, jako wadliwego. Konieczną było tedy rzeczą system kapitalistycznej produkcji przedstawić z jednej strony, jako ustrój *konieczny* w rozwoju dla pewnego odcinka historycznego, a z drugiej strony w konsekwencji przedstawić upadek tego systemu z upływem okresu w czasie którego istnienie jego było uzasadnione. Trzeba było nadto przedstawić istotę ustroju kapitalistycznego, która jeszcze ciągle była zasłonięta.

Te *dwa* wielkie odkrycia... materjalistyczne pojmowanie dziejów i odsłonięcie tajemnicy kapitalistycznej produkcji za pomocą nadwartości — zawdzięczamy *Marksowi. Przez te odkrycia stał się socjalizm wiedzą.*

Wobec tego (kierując się tą nauką), należy szukać zasadniczych przyczyn dla wszystkich społecznych zmian, *politycznych przewrotów* nie w głowach ludzi, w przeświadczeniach o wiecznej sprawiedliwości i prawdzie, lecz *należy szukać przyczyn* w zmianach, dotyczących *systemu wytwarzania i wymiany towarów,* czyli, jednem słowem, *nie należy szukać przyczyn w filozofji, lecz w ekonomji danej epoki.* Budzący się pogląd, że istniejące stosunki społeczne są nierozsądne i niesprawiedliwe, są tylko *oznaką* stwierdzającą, że w metodach wytwarzania i wymiany towarów *zaszły w zupełnej ciszy zmiany,* które są w sprzeczności ze stosunkami społecznemi dostosowanemi do poprzednich warunków gospodarczych; przez to zarazem jest stwierdzone, że *środki zaradcze* do usunięcia objawionych sprzeczności *znajdują się już w zmienionych stosunkach produkcyjnych.* Te środki zaradcze nie są do odnalezienia w głowie ludzkiej, lecz *należy te środki zaradcze przy pomocy mózgu odkryć w istniejących materjalnych warunkach produkcji*“.

Idąc za metodą, przedstawioną przez *Engelsa,* w zdaniach wyżej przytoczonych dochodzę na podstawie badań *przy uwzględnieniu prac ekonomicznych Karola Marksa* i poprzez ocenę warunków gospodarczych przed wojną światową, w czasie wojny światowej i w czasach obecnych — do następującego rezultatu: *Jedną z przyczyn załamania się demokracji parlamentarnej oraz powstania i coraz większego wzmacniania się faszyzmu jest stosowany obecnie system utrzymania równowagi budżetowej* dla usunięcia zwiększających się z każdym rokiem deficytów budżetowych. Zmniejszający się coraz bardziej *zbyt* na rynku wewnętrznym i *nierentowność* handlu zagranicznego, który również coraz więcej upada, *daje Państwu coraz mniejsze dochody z podatków.* Powstające w następstwie deficyty budżetowe nie mogą być pokrywane z taką łatwością, jak dawniej, na rynku pieniężnym z *dobrowolnych* oszczędności. *Pozostaje rządom dla utrzymania równowagi budżetowej stosowanie dwóch środków, a mianowicie powiększenie podatków i zmniejszenie wydatków.* Każdy z tych środków jest dla obywateli w dzisiejszych warunkach gospodarczych *bardzo dotkliwy* i prawie nie do zniesienia. *Posłowie wybierani przez podatników* domagają się stosowania środka drugiego, czyli coraz większego ograniczenia wydatków. W wydatkach bardzo poważną pozycję — poza wydatkami na wojsko, czyli obronę Państwa, — stanowią płace wszelkiego rodzaju pracowników państwowych tak czynnych jak i emerytowanych, oraz pracowników w przedsiębiorstwach państwowych i wydatki socjalne na tak zw. fundusz bezrobocia, a wreszcie, co szczególnie podkreślam, wszelkiego rodzaju rzeczowe wydatki państwowe, a między innemi *roboty publiczne,* jak budowa i konserwacja dróg, budowa szkół i innych gmachów publicznych, — budowa kolei i t. d. *Natomiast posłowie wybierani przez szerokie masy urzędników i robotników,* sprzeciwiają się redukcji wydatków przeznaczonych na płace urzędników, na emerytury, renty inwalidzkie, redukcje wydatków socjalnych, wreszcie wydatków przeznaczonych na roboty publiczne wszelkiego rodzaju. Jedni i drudzy posłowie stawiają te sprzeczne ze sobą żądania pod presją swych wyborców, a z powodu *niemożności uzgodnienia tych żądań utrzymanie demokracji parlamentarnej staje się coraz trudniejsze.* Wyborcy czynią swoich posłów odpowiedzialnymi tak za podwyższenie podatków, jak i za redukcje wydatków, bo rządy z reguły stosują w drodze kompromisu obie metody dla usunięcia deficytu budżetowego. Z kompromisów takich ludność jest niezadowolona i traci coraz bardziej zaufanie do systemu parlamentarnego, czyniąc go odpowiedzialnym za ciężkie położenie gospodarcze. *Z stanu rzeczy korzysta faszyzm, który przyszedłszy do władzy, wykonywa ją w zupełnej niezależności od wyborców i załatwia sprawę deficytów budżetowych wedle swej woli.*

DANIEL GROSS.

Goering a „Vorwärts“

„Neuer Vorwärts“, organ socjalistów niemieckich na emigracji w Pradze, podaje następującą ciekawą wiadomość:

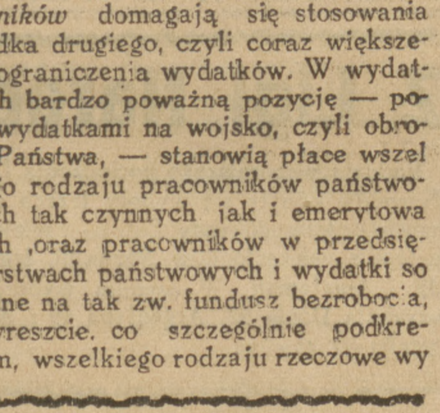
Od miesięcy kursowały w Berlinie pogłoski, że „Vorwärts“, b. centralny organ partji socjalistycznej Niemiec, ma się znowu ukazać. Pogłoski te miały realną podstawę. „Vorwärts“ istotnie miał się ukazać od 1-go października, oczywiście nie jako organ socjalistów, lecz hitlerowców. Wszystko było już gotowe: redaktorem naczelnym miał zostać obecny komisarz b. wydawnictwa socjalistycznego, niejaki Fikentscher, a na kolporterów pisma miano wprzęgnąć dawnych kolporterów „Vorwärtsu“, by w ten sposób oszukać robotników i pod pozorem wznowienia dziennika socjalistycznego krzewić propagandę 3-iej Rzeszy. By łatwiej pozyskać czytelników, nowy „Vorwärts“ miałby nawet prawo do pewnej krytyki, oczywiście w ramach „wolności“, istniejącej w Niemczech hitlerowskich.

„Vorwärts“ miał być organem osobistym **Goeringa.** Trzeba bowiem wiedzieć, że **Goering,** który pod niektórym względem jest najpotężniejszym człowiekiem w Niemczech, który jest wielokrotnym generałem, który sam siebie mianuje na najwyższe godności Rzeszy, jest upośledzony na jednym punkcie: nie ma własnego organu prasowego. Ma taki organ **Hitler** („Völkischer Beobachter“), ma **Goebbels** („Angriff“), ma nawet **Ley,** kierownik „frontu robotniczego“ („Arbeitertum“). Jedynie **Goering** nie ma gdzie wypowiadać swe myśli i uczucia. „Vorwärts“ miał wypełnić tę lukę i „zrównać“ **Goeringa** z innymi dygnitarzami hitlerowskimi.

Ale ci inni dygnitarze połapali się o co chodzi i udaremnili zamiar **Goeringa.** Po wielotygodniowych walkach zakulisowych **„Führer“ Hitler** zadecydował, że **„Vorwärts“** nie wyjdzie. **Goebbels** usilnie pracował nad tem, by „prusak“ **Goering...** nie robił mu kokurencji.

Na decyzję **Hitlera** wpłynęły też, oprócz konkurencji osobistej, względy inne. Chodzi mianowicie o to, że czołowe pisma hitlerowskie ledwie wegetują. Zarówno nakład „Völkischer Beobachter“ jak „Angriff“ spada gwałtownie, wobec czego konkurencja nowego organu **Goeringa** byłaby ciosem zabójczym dla tych pism. Hitlerowcy usiłowali pozyskać swych wrogów wydawnictwem „Welt am Montag“, shitleryzowanym organem komunistycznym, ale to się nie udało i pismo to zbankrutowało. „Vorwärts“ skończyłby tak samo, ale przeciwnicy **Goeringa** woleli to uprzedzić.

Dobrze się stało, że hitlerowcom nie udało się sprofanować pisma, zapisanego złotemi zgłoskami w dziejach socjalizmu niemieckiego.



28 Loterji Państwowej. Adresy Kolektury A. Wolańska Warszawa — Centrala: Nowy Świat 19. Oddziały: Marszałkowska 129, Chłodna 20, Nowy Świat 53, Wileńska 11. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 71-92. Zwracamy uwagę P. T. graczy, że ostatnio padły u nas wielkie wygrane: 250.000 zł. w ciągnieniu 4-ej kl. ub. loterji i 40.000 dolarów w ostatnim ciągnieniu „Dolarówki“. Ciągnienie 1-ej klasy rozpoczyna się 19 października.

Przegląd prasy

AUTORYTET REKTORÓW.

„ABC“ na podstawie informacji **„Prager Presse“** opisuje, że w **Czechosłowacji** komisje oszczędnościowa i kontroli przygotowały wnioski w sprawie pewnych redukcyj w uniwersytetach.

W sprawie tej, przeciwstawiając się niektórym redukcjom, rektorowie zwrócili się do ministerjów oświaty, skarbu i do premjera. Komunikat **„Prager Presse“** głosi, że minister oświaty:

„wywodom rektorów poświęcił troskliwą uwagę i obiecał w każdym kierunku poprzeć stanowisko uniwersytetów“.

Tak jest w demokratycznie, prawnie rządzonej Czechosłowacji. A u nas, jak pisze **„ABC“:**

„Jak już donosiliśmy w swoim czasie, rektorzy wyższych uczelni, dotknięci tych redukcją katedr i profesorów, zwrócili się do p. ministra W. R. i O. P. z prośbą o audjencję w tej sprawie.

Pomimo jednak najusilniejszych starań, audjencji nie otrzymali i ostatnich swoich argumentów w rozmowie osobistej na szalę rzucić nie mogli. P. minister na wysłuchanie ich nie znalazł czasu. I bez ich wysłuchania wczoraj już ogłoszono odpowiednie dekrety.

Jest to, o ile nam wiadomo, fakt dość odosobniony w historji, by minister oświaty nie przyjął rektorów, gdy ci go proszą o rozmowę. A już zwłaszcza w sprawach i momentach, decydujących o charakterze i losie powierzonych ich pieczy najwyższych w kraju uczelni“!

NA CO PÓJDZIE POŻYCZKA?

„Sanacyjni“ matadorzy głowią się, co zrobić z nadwyżką pożyczki. P. **Starzyński** radzi, by nadwyżkę zużyć na pokrycie deficytu w następnym roku budżetowym, choć p. min. **Zawadzki** oświadczył, gdy rozpisywano pożyczkę, że następny budżet będzie zrównoważony. Snać o tem oświadczeniu już zapomniano. Jeszcze bardziej stanowczo od p. **Starzyńskiego** p. **Matuszewski** w **„Gazecie Polskiej“** domaga się, aby cała pożyczka była przeznaczona na pokrycie deficytu budżetowego, przyczem oblicza, że wystarczy jej na 15 miesięcy, a mianowicie na drugą połowę r. b. budżetowego i na 9 miesięcy okresu 1934/35.

P. **Matuszewski** twierdzi, że wydatki budżetowe na rok przyszły wyniosą 2,100 miljonów, a dochody 1,900 miljonów. Deficyt więc według przewidywań p. **Matuszewskiego** wyniesie około 200 miljonów i właśnie ⅔ tego deficytu chce pokryć z nadwyżki pożyczkowej.

Oczywista, o to, co będzie potem, p. **Matuszewski** się nie troszczy. Byle tylko przetrwać, bo pociecha, którą daje czytelnikom, że obecne przesilenie trwa już 47 miesięcy, a przecież bez końca trwać, przynajmniej w ostrem napięciu, nie może — nikogo nie przekonywuje, ani nie może nastroić optymistycznie.

Te obliczenia p. **Matuszewskiego nie wydają się ścisłe „Gazecie Warszawskiej“.** Rzeczywistość przedstawia się jeszcze gorzej. **„Gazeta Warszawska“** zapytuje na czem p. **Matuszewski** opiera swe przypuszczenia, że dochód wyniesie 1,900 miljonów:

„Chyba nie na tem, że przesilenie skończy się w r. 1934! Gdyby się nawet skończyło, to ten radosny fakt nie prędko wyrazi się w zwiększeniu dochodów. Jedynem zatem — wcale nie pesymistycznem kryterjum — może być tylko stan dochodów w roku bieżącym.

Dochody te za 5 miesięcy b. r. wyniosły 722 miljony. Ponieważ po stronie rządowej wierzy się jeszcze w legendę tłustej zimy, zatem nie będziemy zimowych dochodów obliczać proporcjonalnie do letnich, ale zastosujemy jedynie słuszną — naszem zdaniem — metodę, a mianowicie weźmiemy stosunek dochodów budżetowych za 5 miesięcy roku ubiegłego 1932/33 do ogólnej sumy dochodów tego okresu.

Po odjęciu 70 miljonów kredytu w Banku Polskim dochody za okres 5 miesięcy 1932/33 wynoszą 783 miljony, a za cały ten okres 1,932 miljony. Suma pierwsza wynosi dokładnie 40,52 procent drugiej. Przyjmując ten sam stosunek dla roku bieżącego, otrzymujemy jako ogólny dochód za r. 1933/34 1,781 miljonów, czyli o 120 miljonów mniej, niż obliczył p. Matuszewski“.

Tak będzie w r. bieżącym. Czy rok **następny** będzie lepszy? Budować na gołosłownych zapewnieniach p. **Matuszewskiego,** że będzie lepiej — nie można, byłoby to lekkomyślnością. Już tyle razy zapowiadano poprawę, a jest coraz gorzej.

S-EK.

Wacław Koral

Przez partje, związki, więzienia i Sybir...

Wspomnienia drukarza z działalności w ruchu socjalistycznym i zawodowym

1898 — 1928

Do nabycia: w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20

CENA 5.— zł. 625

Proces w Samborze

Uwagi

Z procesu samborskiego o zamordowanie Tadeusza Hołówki podajemy sprawozdania możliwie dokładne. Ocenę naszą ostateczną sformułujemy już po ogłoszeniu wyroku. Narazie stwierdzamy tylko punkty, które nie budzą żadnych wątpliwości. W tej chwili punktów takich jest kilka:

1) Roman („Romcio“ w słownictwie wyższych urzędników władz bezpieczeństwa) BARANOWSKI stał się niewątpliwie postacią centralną procesu;

2) przedstawiciele władz bezpieczeństwa, zeznający w roli świadków, odnoszą się do Baranowskiego rozmaicie, chociaż Baranowski - konfident i prawie przywódca U. O. N. w jednej osobie „był dobrze“ z nimi wszystkimi; tak, p. Sochański, wice-wojewoda lwowski, ocenia Baranowskiego, naogół krytycznie, p. Iwachow, radca ministerjalny w województwie lwowskiem, odnosi się do „Romcia“ wręcz entuzjastycznie; p. Iwachow oskarżał nawet pośrednio zabitego komisarza policji Czechowskiego o „dwuznaczność“; przewodniczący Sądu zapytał wyraźnie świadka komisarza Bilewicza, czy znane mu są „plotki, jakoby kom. Czechowski był na usługach U. O. N.“; ów p. Bilewicz zajął wobec Baranowskiego pozycję raczej pośrednią;

3) sam Baranowski oskarżył, jak się okazało w poniedziałek, adw. Suchewycza, obrońcę w tym samym właśnie procesie, o to, że p. Suchewycz dostarczył jemu — Baranowskiemu — rewolweru do celi więziennej, by Baranowski mógł... zabić przewodniczącego rozprawy; temu, niespotykanemu w dziejach procesów politycznych, oskarżeniu adwokata (obrońcy Bunija) przez podsądnego ani policja nie dała w swoim czasie wiary, ani nie dał wiary w poniedziałek trybunał samborski.

W każdymbądź razie oblicze duchowe tego „konfidenta“, wręcz nieprawdopodobnego, występuje na jaw w coraz to bardziej „imponującej“ okazałości.

A był on „mężem zaufania“ wcale wysokich dostojników...

P. wice-minister Leon Kozłowski

„reformuje“ spółdzielczość w Polsce

„Ingerencja władz państwowych“

W Prezydjum Rady Ministrów rozpatrywany jest projekt **dekretu nowelizującego ustawę o spółdzielniach,** opracowany przez ministerjum skarbu pod kierunkiem wiceministra **Kozłowskiego.** Projekt dekretu przewiduje trzy kategorje zmian obecnego prawa spółdzielczego. Dwie pierwsze z nich wprowadzają zwiększenie odpowiedzialności organów spółdzielni i ich rewidentów oraz obejmują zmiany przepisów o charakterze proceduralnym.

Trzecia natomiast kategorja zmian przewidzianych przez projekt, **uprawnia władze państwowe do dalekiej ingerencji w życie i prace spółdzielni.** Zamiast systemu rejestrowania spółdzielni wprowadzony zostaje **system napół koncesyjny,** zawarty w przepisie, że zarejestrowanie przez sąd statutu spółdzielni uzależnione jest od zaświadczenia rady spółdzielczej, względnie związku rewizyjnego. W zaświadczeniu tem ma być stwierdzone, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie powodują zastrzeżeń. Rewizja spółdzielni ma być dokonywana co roku. Statuty związków rewizyjnych muszą być zatwierdzone dodatkowo przez ministra skarbu. Wyłącznym atrybutem ministra skarbu jest przyznawanie i odbieranie związkom rewizyjnym prawa rewizji. Istniejące związki rewizyjne spółdzielni muszą **pod rygorem utraty prawa rewizji** uzyskać od ministra skarbu w ciągu 6 miesięcy potwierdzenie swych uprawnień rewizyjnych. Działalność związków rewizyjnych podlegać ma nadzorowi przewodniczącego rady spółdzielczej. (PRESS).

Akcja przeciwko kartelom

Z kół robotniczych piszą do nas:

Zawieszenie działalności kartelu cementowego odbiło się na cenie cementu, która uległa znacznej zniżce.

Dnia 16 b. m. ma się odbyć rozprawa w sądzie kartelowym. Jak się dowiadujemy, nie cały przemysł cementowy jest zainteresowany w istnieniu kartelu, a niektóre cementownie—wolą stan bezkartelowy.

Żałować należy, że zawieszenie działalności kartelu nastąpiło dopiero na jesieni, ku końcowi sezonu budowlanego. Gdyby uczyniono to na początku roku, niewątpliwie wpłynęłoby to na ożywienie ruchu budowlanego, który w kończącym się sezonie był minimalny.

W kołach przemysłowych mówią, że **Rząd ma zawiesić działalność kartelu drożdżowniczego i kartelu węglowego.** Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa, byłoby pożądane, ażeby nastąpiło to już obecnie, zwłaszcza co do kartelu węglowego. Zawieszenie czynności kartelu węglowego **spowodowałoby obniżkę ceny węgla i ułatwiłoby szerokim masom przezimowanie w obecnych ciężkich warunkach.**

Nadużycia w bataljonie modlińskim

(PID.). Sędzia śledczy Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi śledztwo w sprawie nadużyć, wykrytych przez kontrolę wojskową w bataljonie modlińskim.

W stan oskarżenia za popełnienie nadużyć pieniężnych, sięgających kilkuset tysięcy złotych, postawiono **11-cie osób z porucznikiem Molliną na czele.**

„Pożyczka Narodowa“!

Według meldunków, jakie otrzymał do południa we wtorek komisarz generalny Pożyczki Narodowej, p. **Starzyński,** subskrybowano na terenie całego Państwa na sumę 255,901,350 zł.

Rzeczywiste cyfry

Prasa prorządowa codzienie przynosi cyfry subskrypcyjne. Według ostatniego biuletynu przemysł do dnia 30 września subskrybował 50 i pół miljona złotych.

Ponieważ pierwsze dane o subskrypcji przemysłu zawierały dwie rubryki: sumę, którą subskrybuje firma, i sumę, którą subskrybują pracownicy, byłoby niezmiernie ciekawem dowiedzieć się, czy powyższe 50 i pół miljona zł. stanowią kwotę wyłącznie przedsiębiorstw, czy też razem z pracownikami.

Gdyby nawet cała kwota 50 milj. zł. stanowiła wyłączną subskrypcję firm, to nie można pomawiać przemysłowców o nadmiar wdzięczności dla Rządu, który okazał im tyle realnych dowodów sympatji, że wspomnimy chociażby uchwalone w ubiegłej sesji ustawy antyrobotnicze.

Proces w Samborze o śmierć T. Hołówki

Rozprawa poniedziałkowa. Baranowski „oskarża" z kolei obrońców współtowarzyszy z ławy oskarżonych. Oświadczenie adw. Suchewycza

Po ostatnim dniu rozprawy, w którym wyraźnie starły się **dwa kierunki:** jeden uwidoczniony w zeznaniach radcy **Iwachowa**, a drugi w zeznaniach wice-woj. **Sochańskiego**, poniedziałkowe zeznania komisarza policji państwowej **Bilewicza** słuchane były ze specjalnem zainteresowaniem.

ZEZNANIA KOMISARZA BILEWICZA

Komisarz **Bilewicz** podaje, że zetknął się z Baranowskim w okresie pacyfikacji. Informacje Baranowskiego badał świadek wspólnie z komisarzem **Czechowskim.**

Przewodniczący: Czy pan ma przekonanie, iż informacje Baranowskiego były dobre?

Świadek: Musiałbym szerzej na to odpowiedzieć.

Przewodn.: Proszę.

Św.: Byłem pewien, że raporty kom. Czechowskiego są w porządku. Poleciłem mu, aby się zajął osobiście Baranowskim.

Przewod.: Więc informacje Czechowskiego co do ś. p. Hołówki opierały się wyłącznie na danych otrzymanych od Baranowskiego?

Św.: Mam wrażenie, że **Czechowski** opierał się i na innych źródłach.

CZECHOWSKI — BARANOWSKI.

Przewodniczący odczytuje zkolei dwa wywiady wewnętrzne, z których wynika, **że w dochodzeniach Czechowski opierał się wyłącznie na informacjach Baranowskiego.** Wywiad wewnętrzny dotyczy ściśle tych informacyj, jakie podawał oskarżony o Kossaku, Hnatowie i t. d.

Na pytanie przewodniczącego co do prawdziwości tych informacyj świadek nie daje odrazu odpowiedzi.

Przewodn.: Naprzykład, czy informacje co do **Hnatowa** były prawdziwe?

Św. sądzi, że Baranowski dawał prawdziwe wiadomości.

Przewodn.: Ale imię **Hnatowa** podał fałszywie.

Św.: To nic.

Przewodn.: Czy pan sprawdzał te informacje?

Św.: Ja zasadniczo nie prowadziłem śledztwa. Kazałem wysłać jedynie wywiadowców w teren.

Przewodn.: Czy Baranowski mówił coś panu o rewolwerze, z którego zastrzelono Hołówkę?

Św.: Nie, nie mówił. Dopiero po zabiciu Czechowskiego, gdy zetknąłem się z Baranowskim, opowiedział mi o tym rewolwerze.

Przewodn.: Coby pan, panie komisarzu zrobił, gdyby otrzymał taką wiadomość jak Czechowski. Czy pan by ją zbagatelizował?

Św.: Boję się, że jestem zasugerowany zeznaniami radcy **Iwachowa.** Ale był moment, gdy pewnego dnia **Czechowski** wszedł do mego pokoju trochę wstawiony i powiedział mi: „Panie komisarzu, będę miał sprawców i rewolwer, z którego zabito Hołówkę".

Przewodn.: Co pan na to?

Św.: **Puściłem to mimo uszu,** gdyż Czechowski miał w zwyczaju przedwcześnie się chwalić. Powiedziałem mu wtedy: „Panie Czechowski, nie gadajcie naprożno, dajcie mi najpierw rewolwer". Ale już w kilka dni potem o całej sprawie zapomniałem. Coprawda dziś tego żałuję, bo to były ważne rzeczy.

PO ZAMORDOWANIU CZECHOWSKIEGO.

Przewodn.: A co było po zamordowaniu Czechowskiego?

Św. zeznaje, że sprawa Czechowskiego łączy się ze sprawą Hołówki. Postanowiłem wtedy—mówi kom. Bilewicz—przesłuchać Baranowskiego. Baranowski zapytany jak dojść do sprawców zamordowanego Hołówki, powiedział: — A przez ten rewolwer. — Wtedy po raz pierwszy dowiedziałem się o rewolwerze. Zaczęliśmy mówić. Pierwsze poszukiwania rewolweru nie dały rezultatu, dopiero później.

Świadek zeznaje dalej, że wedle informacyj jego U. O. N. po zabójstwie Hołówki zaakceptowała ten zamach.

Przewodn.: Czy panu komisarzowi znane są plotki, które krążyły o komisarzu Czechowskim już po jego śmierci, **iż był on na usługach U. O N.?**

Św.: Tak, znam te plotki. Świadek zeznaje, że po zabójstwie Czechowskiego, gdy rozmawiał z Baranowskim, zapytał go, kto mógł zabić Czechowskiego. Wedle świadka bowiem, były dwie koncepcje: albo U. O. N. zamordowała Czechowskiego, ponieważ był on niebezpieczny, albo U. O. N. zamordowała Czechowskiego, bo nie spełniał rozkazów organizacji. Świadek zeznaje dalej, że w r. 1930 **Hołowiński,** komendant OUN. oświadczył mu, iż. był omawiany plan zamordowania Czechowskiego. Świadek nie mógł zrozumieć, dlaczego właściwie Ukraińcy chcieli usunąć Czechowskiego, dlaczego się na nim mścili.

Przewodn.: Czy pytał pan Czechowskiego, jakie względy skłaniły Baranowskiego do wejścia na drogę kontaktu z policją?

Św.: Czechowski opowiadał mi, że było to ze względów ideowych. Baranowski miał zerwać z dotychczasową działalnością.

CZY BARANOWSKI NALEŻAŁ DO U. O. N.?

Na zapytanie przewodniczącego, świadek wyjaśnia w dalszym ciągu, że odniósł wrażenie, iż **Baranowski nie należał do UON.,** posiadał raczej kontakty z grupą opozycyjną. Świadek **nie może powiedzieć, czy Baranowski działał na dwie strony.** Przypuszczać zaś nie chce. Nie chciałbym, aby sądzono, że jestem pod wpływem zeznań radcy **Iwachowa.** Świadek kieruje się objektywizmem i chce zeznawać tylko pewne fakty.

Zkolei zadaje pytania świadkowi sędzia **Kuczera:**

— Czy Baranowski skarżył się na Czechowskiego?

— Tak. W czasie mego spotkania z Baranowskim skarżył się on na komisarza Czechowskiego, poruszając sprawę niedokładności i złożył raportem o tem raporty. Zadecydowano, iż Baranowski nie będzie kontaktował z Czechowskim.

Przewodn.: Dlaczego Baranowski, mimo, iż miał kontaktować się z panem, zgłosił się do radcy **Iwachowa** i nawiązał z nim kontakt osobisty?

Św.: Byłem tym faktem również zdziwiony. Baranowski oświadczył mi jednak, że ponieważ słyszał, iż wyjeżdżam do Wilna, postanowił zwrócić się do radcy Iwachowa.

Sędzia **Kuczera:** Jak pan sądzi, czy **Baranowski** był zmuszony do powiedzenia panu, że był w posiadaniu rewolweru, z którego zabito Hołówkę? W jakich okolicznościach, względnie, czy powiedział to dobrowolnie?

Świadek nie umie odpowiedzieć.

Sędzia **Kuczera:** Baranowski kilkakrotnie informował policję, że zamach na Hołówkę był dziełem Kossaka i jego grupy. Czy Biłas, Danyłyszyn i Motyka, którzy, jak się okazało, dokonali morderstwa, byli członkami grupy Kossaka?

— Tak.

— Czy informacje Baranowskiego o tem, że sprawcami zabójstwa Hołówki mogli być **Hnatow, Motyka, Seniow** itp., których nazwiska przedstawił Czechowskiemu mogły naprowadzić policję na właściwy ślad morderstwa.

— Tak.

Zadaje pytania sędzia **Chrząszczewski:**

— Jak pan sądzi, czy Czechowski **mógł zataić wiadomość, którą mu podał Baranowski o rewolwerze, mając na względzie zatrzymanie dla siebie nagrody 10.000 zł przeznaczonej za wykrycie morderców?**

Świadek namyśla się, poczem odpowiada:

— Tak, to zupełnie możliwe.

INFORMACJE BARANOWSKIEGO.

Sędzia **Kuczera** chce dowiedzieć się od świadka, **w jaki sposób można wytłumaczyć rozbieżność opinij poszczególnych przedstawicieli władz na rolę Baranowskiego.** Świadek definjuje to w ten sposób, że radca Iwachow i sam świadek stykali się z Baranowskim dłużej, inni zaś znali go krócej.

— Chciałem tu sprostować zeznania niektórych świadków—mówił komisarz **Bilewicz** — jak np. Dembickiego i Radonicza, którzy zeznali, że Baranowski dawał informacje bezwartościowe. Oni w tej sprawie nic nie mogą wiedzieć.

Świadek zeznaje dalej stanowczo, że informacje Baranowskiego o zamachu na Targi Wschodnie były prawdziwe i dobre i uzasadnia ten pogląd.

Prokurator: Dlaczego Baranowski, mając kontakt z panem, nie zakomunikował panu o tem, że ma rewolwer, z którego zabito Hołówkę?

Św.: Nie wiem.

Prokurator przypomina świadkowi artykuł, jaki się ukazał w „Rozbudowie Nacji" p. t. „Pro konfidentiw i prowokatoriw" i pyta, czy nie sądzi, że Baranowski w myśl wskazań tego artykułu nie był wysłannikiem UON., który się wśliznął do policji?

Św.: Nie wiem.

Prokurator: Dlaczego w marcu 1932 r. aresztowano Baranowskiego właśnie w tym okresie, w którym pan zaczął z nim rozmowy?

Św. odpowiada, że **aresztowano go na polecenie naczelnika Sochańskiego.**

Prokurator: Czy pana nie uderzyło, że gdy Baranowski po jego aresztowaniu mówił panu, że miał rewolwer, z którego zamordowano Hołówkę, że uczynił to poto, aby olśnić pana tą wiadomością i skierować uwagę na sprawę Hołówki, odwracając zainteresowanie od sprawy Czechowskiego?

Św.: O tem nie myślałem. Myślałem tylko o rewolwerze, gdy mi Baranowski o tem powiedział.

Obrońca **Suchewycz,** zwracając się do świadka: Pan obiecywał, że ułatwi oskarżonemu kontynuowanie przerwanych studjów?

Świadek wyjaśnia, że nietylko obiecywał, ale i przeprowadził.

ECHA ZAMACHU NA TARGI WSCHODNIE.

Suchewycz: Pan prowadził dochodzenie w sprawie zamachu na Targi Wschodnie. Przypominam panu, że w restauracji przy ul. Kochanowskiego schodzili się spiskowcy **Bida, Tereszczuk, Wacyk** i inni. **Tereszczuk** i **Wacyk** po wyjściu z restauracji spotkali się raz z jakimś osobnikiem, który wręczył im pakiecik, aby podłożyli go pod budynki Targów Wschodnich. **Rysopis jednego z tych osobników, którzy doręczali pakieciki, zgadzał się z rysopisem Baranowskiego. Czy pan to badał?**

W tem miejscu oskarżony **Baranowski,** widocznie zdenerwowany, wstaje i przerywa: To nie są dobre informacje!

Św.: Zdaje mi się również, że to nie są dobre informacje. Posłaliśmy **Tereszczukowi** i **Wacykowi** fotografje wszystkich znanych nam bojowców i nikogo nie poznali.

W dalszych pytaniach adw. **Szuchewycz** zapytuje świadka, czy słyszał, że miał być dokonany również zamach na niego. Baranowski znowu wstaje i przerywa: Proponował to Sajkiewicz.

Św. oświadcza, że zamachami na swoją osobę mało się interesował, poczem przewodniczący zarządza przerwę.

SZCZEGÓŁY INNYCH AKTÓW TERORYSTYCZNYCH.

Po przerwie zeznaje nadkomisarz **Petry,** który podaje znane szczegóły, dotyczące szeregu aktów terorystycznych aż po Gródek Jagielloński.

Przewodn.: Czy mogły być wykonywane akty teroru bez wyraźnych rozkazów kierownictwa organizacji?

Nadkomisarz **Petry:** Były takie wypadki. Jednostki wyłamywały się. Powiatowe organizacje działały na własną rękę.

Adw. **Suchewycz:** Czy pan słyszał o nakazie **Konowalca,** by organizacja przestała robić zamachy?

Św.: O ile pamiętam **Konowalec** chciał zatrzymać akcję w czasie pacyfikacji i powstrzymywał organizację od dalszych zamachów.

KTO JEST MORALNYM SPRAWCĄ MORDERSTWA HOŁÓWKI?

Sędzia **Kuczera:** Dlaczego **Bunijowi** zależało na zamordowaniu Hołówki?

Św. odpowiada, że były takie nastroje miejscowej organizacji U. O. N. Są na to dowody, że przed przybyciem Hołówki w lokalu „Proświty" odbywały się konferencje na których zastanawiano się jakie zająć stanowisko w sprawie ewentualnego przyjazdu ś. p. Hołówki i posła Jędrzejewicza do Lwowa.

Sędzia **Kuczera:** Któż to był **Hnatow? Był on przecież w waszych rękach i został wypuszczony.**

Św. zeznaje, że Hnatow, Biłas i Danyłyszyn byli zatrzymani zaraz po morderstwie, lecz z powodu braku dowodów zostali zwolnieni. **Hnatow** po zwolnieniu starał się o paszport do Francji. Paszportu nie dostał. **Następnie uciekł zagranicę i ślad jego zaginął.**

Sędzia **Kuczera:** Co robili bojowcy ze zrabowanemi pieniędzmi?

Św.: Były wiadomości, że używano tych pieniędzy dla celów osobistych. W większości wypadków były to zwyczajne rabunki.

Sędzia **Kuczera:** Kto właściwie jest moralnym sprawcą morderstwa Hołówki?

Świadek po chwilowym namyśle odpowiada: Dochodzenie nie wykazało, czy to był wyczyn czynników miejscowych, czy przyszedł rozkaz z góry W każdym razie wiedział o tem Zenon **Kossak?**

To powiedzenie świadka robi duże wrażenie na obrońcy Bunija mec. **Suchewyczu.**

Św. mówi dalej: **Kossak** mówił mi, gdy był w więzieniu: „Chciałbym choć na krótką chwilę być na wolności, by zapobiec rozlewowi krwi. Z tego wynika, że **Kossak** wiedział bardzo dużo. Była to figura nieuchwytna".

Prokurator zapytuje w końcu świadka o wpływy komunistyczne na terenie Truskawca.

Świadek stwierdza, że wpływy takie istniały, podaje na to szereg dowodów jak ulotki, odezwy i t. d.

Na zeznaniach nadkomisarza **Petry** zamknięto przesłuchanie świadków, poczem przewodniczący zarządził drugą przerwę.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE ADW. SUCHEWYCZA.

Po przerwie obrońca **Bunija** adw. Suchewycz zabiera głos i oświadcza w języku ukraińskim: „W tomie 6-ym aktu umieszczone są zeznania policyjne Romana Baranowskiego. Pewien ustęp w nich zawarty opublikowany został w prasie warszawskiej, a mianowicie, że zgłosić się do mnie mieli student Roman **Suchewycz** i inż. **Pidhajny,** oświadczając, że oni są faktycznymi sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego i że chcą się z tem zwrócić do władz. Według zeznań, jakie poczynił Baranowski miałem oświadczyć im, żeby się nie zgłaszali".

Tu głos obrońcy łamie się od widocznego wzruszenia.

Pod słowem honoru uczciwego człowieka — mówił dalej adwokat **Suchewycz** — oświadczam, że to nieprawda.

Następnie adwokat **Suchewycz** składa drugie oświadczenie, które wywołuje na sali sądowej prawdziwą sensację.

— W czasie rozprawy — ciągnie obrońca **Suchewycz** — doszło do mojej wiadomości, iż **Baranowski** powiedział **swojemu** obrońcy adwokatowi **Kreutzenauerowi, że o ile go będę ciągnął za język, to opowie, że ja wraz ze swoim kolegą adwokatem Starosolskim namawiałem go w więzieniu i dawałem mu rewolwer, aby dokonał zamachu na sali sądowej.**

Oświadczenie to wywołuje wielkie wrażenie.

Przewodniczący w odpowiedzi deklaruje, że jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to nikt aktów sprawy osobom postronnym nie wydawał.

Oskarżony Baranowski prosi o głos i zeznaje, że swego czasu Roman **Suchewycz,** bratanek adw. Suchewycza, i inż. **Pidhajny** powiedzieli mu sami, że oni właśnie dokonali zabójstwa kuratora Sobińskiego. Osk. Baranowski zaprzecza jednak, jakoby mówił o tem, że mec. Suchewycz odradził im złożyć powyższe oświadczenie władzom. O ile chodzi o sprawę zamachu na sali sądowej, Baranowski zeznaje, że kiedy siedział swego czasu w więzieniu, to więźniowie otrzymali wówczas tajną drogą 3 pistolety. Mec. **Suchewycz** nie wręczył mu coprawda rewolweru, lecz doręczył mu kompas, aby ułatwić ucieczkę.

Obrońca **Baranowskiego** adw. **Kreutznauer** oświadcza, że w imię prawdy potwierdza, iż Baranowski zakomunikował mu powyższe słowa pod adresem mec. Suchewycza.

Mec. Suchewycz stawia wniosek o powołanie jako świadków dr. **Staropolskiego. Palijewa,** Zenona **Kossaka,** dr. **Łużnickiego** i sędziego **Korżyńskiego.**

Prokurator **Mitraszewski** zaznaczył, że zbada sprawę przedostania się wiadomości z aktów do prasy i następnie wnosi o odrzucenie wniosku obrony co do powołania nowych świadków.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący oznajmia, że Trybunał odrzucił wniosek obrony co do powołania nowych świadków.

O godz. 15,30 rozprawę zakończono.

Z Ligi Narodów

Podczas wczorajszego posiedzenia Ligi Narodów odbyły się wybory trzech nowych państw do rady Ligi na miejsce ustępujących członków **Norwegji, Irlandji** i **Guatemali.** W wyniku wyborów uzyskała **Danja** 52, **Argentyna** 49 i **Australja** 47 głosów.

***

Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło sprawozdanie, dotyczące utworzenia **15-go** miejsca w Radzie Ligi. Termin wyborów nowego niestałego członka Rady Ligi Narodów nie został jeszcze ustalony.

348 i 88!

Poniedziałkowy numer „Robotnika" (z dnia 2 b. m.) został skonfiskowany za ustępy sprawozdania o zwołanem przez W. O. K. R. zebraniu antyfaszystowskiem.

Jest to już

88-ma tegoroczna

konfiskata naszego pisma, zarazem

348-MA

za rządów sanacji.

Światowy mistrz boksu w opałach

Z Nowego Jorku donoszą o niezwykłych okolicznościach, w jakich opuścił Amerykę światowy mistrz boksu, Włoch **Carnera. Carnera** znajdował się od dłuższego czasu w wielkich kłopotach finansowych i **ukrywał się przed wierzycielami,** którzy starali się przeszkodzić wyjazdowi jego z Ameryki. Gdy wierzyciele dowiedzieli się, że **Carnera** zamówił kabinę na okręcie transatlantyckim „Conte di Savoia", gromadnie przybyli na przystań, jednakże **Carnera** zdołał **zmylić ich czujność** i dostał się na pokład okrętu motorówką na chwilę przed odpłynięciem. Wierzyciele **Carnery** twierdzą, że jest on dość bogaty, by mógł spłacić swe długi, które wynoszą 20.000 dolarów.

Zatarg w tramwajach

Dyrekcja Tramwajów Miejskich podała wczoraj do wiadomości swych pracowników listę osób, którym przyznano prawo do dodatku z tytułu wysług emerytalnych.

Dyrekcja Tramwajów ze względów oszczędnościowych przyznała w roku bieżącym dodatki z tytułu wysługi lat tylko 5 proc. robotnikom miast 20.

Związki zawodowe zapowiedziały w tej sprawie interwencję u dyrektora Tramwajów Miejskich i u prezydjum zarządu miejskiego, domagając się przywrócenia dodatków dla tych wszystkich robotników, którym przysługuje ta wysługa.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. **D. GISERA**

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne), skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Djatermja. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. **Porada 4 zł.**

Pokwitowania

Na budowę Domu Ludowego w Nowym Chrzanowie złożyli na ręce Komitetu budowy.

Sen. Aleksander Dębski zł. 15.

Z. Szymanowski zł. 5.

Dr. H. AŁAPIN

Królewska 27

Chor. oczu. Dobór szkieł. 9 r. — 2 pp., 5 — 8½ wiecz. Niezamożnym ceny leczn.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc październik

Ilustracja metod kapitalistycznych
na kopalni „Helena“ w Niwce pod Sosnowcem

Piszą nam z Niwki:

Od dłuższego już czasu opinja publiczna, a zwłaszcza sfer robotniczych poruszona jest stosunkami, panującemi na kopalni „Helena“ w Niwce pod Sosnowcem. Kopalnia ta należała do spółki prywatnej, która w niesłychany sposób wyzyskiwała robotników, nie płacąc im zarobków przez szereg miesięcy, a pozatem poszkodowała skarb i instytucje społeczne na krociowe sumy. W rezultacie spólnicy **Hamburger, Łaznowski** i **Szpiro,** wraz z głównym buchalterem **Cieszkowskim,** dostali się do więzienia i zostali zwolnieni dopiero po złożeniu 75.000 złotych kaucji. Mimo to, de facto zachowali kontrolę i rządy kopalni, która zatrudnia około 250 — 300 robotników, a to dzięki temu, iż udało im się przeprowadzić do zarządu masą upadłościową syndyka p. Aleksandra **Willnera,** zwanego tutaj „zawodowym syndykiem". Na sprzeciw robotników naznaczono dopiero drugiego syndyka inż. Józefa **Rusinka,** byłego sztygara kopalni.

Zarządzanie masą upadłościową i kopalnią p. A. **Willnera** jest tego rodzaju, że w dniu 10 września b. r. spowodowało robotników do zwołania zebrania, na którem uchwalono rezolucję podpisaną przez całą załogę. Z rezolucji tej, złożonej na ręce przewodniczącego Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, wynika, że p. **Willner idzie po linji interesów wyłącznie upadłych właścicieli i wszelkiemi środkami** dąży do zamknięcia kopalni.

W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Z uwagi na to, że dotychczasowy syndyk masy upadłościowej, p. Aleksander *Willner*, pracuje na naszą szkodę, a w ostatnim czasie, wykorzystując chwilową nieobecność drugiego syndyka, inż. Józefa *Rusinka*, posuwa się w swych poczynaniach wprost do aktów jawnego sabotażu, zwracamy się do Pana Przewodniczącego Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu i dalszych czynników miarodajnych z prośbą *o bezzwłoczne usunięcie tego syndyka, który, wobec obecności godnego tego stanowiska (ze względu na absolutną jego uczciwość i fachowość w wykonywaniu swych funkcyj) drugiego syndyka, p. inż. Rusinka, jest zbytecznem obciążeniem budżetu kopalni, pomijając już celowo szkodliwą jego działalność.*

...P. Willner dąży do unieruchomienia kopalni z ukrytym dalszym celem umożliwienia nieuczciwej spółce fałszywych bankrutów powrotnego wykupienia kopalni za bezcen na licytacji, przyczem wszystkie wierzytelności na podstawie tego faktu zostałyby stracone dla wierzycieli, a więc i dla robotników".

Rezolucja podaje długi spis danych o sabotażu p. **Willnera,** a mianowicie: **celowe niedostarczenie drzewa do zabudowy, sabotowanie puszczenia w ruch nowego szybu na pokładzie „Reden", niedostarczanie materjałów wybuchowych, płótna do zamulowania, karbidu i t. d., wstrzymywanie ruchu, sabotaż w wysyłce węgla, zamówień i t. d., obciążenie administracji zbytecznemi kosztami t. d., i t. d.**

Niestety, miarodajne czynniki nie robią nic w tej sprawie i p. **Willner** po dawnemu uprawia swe praktyki. Uchylając się od wyjaśnień, w dniu 26 września wyjechał nagle z Warszawy, gdyż tego dnia odbyć się miała w Sądzie konferencja co do jego działalności, a ponieważ bez niego kopalnia nie może podjąć pieniędzy z banku, przeto przez kilka dni nie można było kupić rur niezbędnych dla ostatecznego odwodnienia zatopionego szybu „Ryszard". Na starym szybie zapasy zostały wyczerpane, a **nowy szyb został odwodniony, dzięki samoofiarności górników, którzy na bezpłatne dniówki dzień i noc pracowali przy odwadnianiu, śpiąc i jedząc na kopalni.**

P. **Willner** chce wykazać nierentowność kopalni, przeto fakt odwodnienia kopalni jest mu nie na rękę i chciałby zniweczyć tę dokonaną już pracę. (Chodzi już tylko o ustawienie stałej pompy poziomej i przeprowadzenie rur wodnych na powierzchnię, zamiast jak dotąd tymczasowych, a eksploatacja może być natychmiast rozpoczęta).

Robotnicy żądają przeniesienia biura z Będzina (!) na **kopalnię i zwolnienia** personelu, składającego się z **krewnych i zauszników bankrutów.**

Urzędnikom tym zostały prawomocnie wypowiedziane posady, ale p. **Willner** chce robotników zmusić do zatrzymania tych ludzi przez udzielenie urzędnikom pożyczek po kilkaset złotych, spłacanych przez kilkanaście miesięcy. Jednym z nich jest właśnie buchalter **Cieszkowski,** który robił machinacje z właścicielami na szkodę robotników i skarbu.

Gejot.

Z sali sądowej
Uniewinnienie skazanego za dusicielstwo

Przed Sądem Apelacyjnym stanął aptekarz z pod Częstochowy, *Tadeusz Kosziulski*, skazany przez Sąd Okręgowy w Częstochowie na 10 lat więzienia za potworne zamordowanie żony. Oprócz *Kosztulskiego* na ławie oskarżonych zasiadł i niejaki *Kasa Zygmunt*, oskarżony o współudział w zbrodni. Sąd Okręgowy Kasę, z powodu braku dowodów winy, uniewinnił.

Tłem zbrodni był trójkąt małżeński. *Kosztulski*, ojciec dorosłej już córki, człowiek przeszło 60-letni, właściciel dużej apteki, a więc człowiek zamożny, nawiązał bliższe stosunki z niejaką *Piotrowską*, którą sprowadzał do swego domu i kazał żonie traktować po przyjacielsku. Częste niesnaski małżeńskie przeistoczyły się w dramaty, zwłaszcza od czasu, gdy w mieszkaniu sąsiadującem z mieszkaniem *Kosztulskich* zamieszkał dzierżawca apteki Kasa z żoną. *Kasa* urządzał stałe pijaństwa, na które zapraszał sąsiada z kochanką. Kosztulski, opętany miłością do kochanki, groził stale żonie, iż ją zabije, tak, iż nieszczęśliwa kobieta obawiała się brać lekarstw z jego apteki. Nieszczęśliwa była tak steroryzowana strachem, iż napisała nawet testament i kazała go schować służącej.

Przeczucia nie omyliły *Kosztulskiej*, gdyż któregoś dnia zniknęła tajemniczo. *Kosztulski* wraz z *Kasą* szukali jej po domu, na strychu i w piwnicy... a w kilka godzin później policja znalazła zwłoki *Kosztulskiej* w strumieniu przepływającym niedaleko domu. Głowa nieszczęśliwej leżała w wodzie, na szyi znaleziono ślady uduszenia sznurem. W czasie rewizji znaleziono sznur u aptekarza, którego wymiar odpowiadał śladom na szyi ofiary.

Aptekarz nie przyznał się do winy.

Sąd Apelacyjny, po wysłuchaniu ekspertyzy prof. *Grzywo-Dąbrowskiego*, który orzekł, że oskarżony był zbyt niedołężny wskutek starości, by dokonać inkryminowanej mu zbrodni, aptekarza *Kosztulskiego* uniewinnił.

Zagadka śmierci aptekarzowej pozostała niewyjaśniona.

Obronę wnosili adw. Jan *Nowodworski* i apl. *Kahl.*

Proces Bachracha

W Wydziale Karno-Skarbowym Sądu Okręgowego rozpoczął się proces o przemyt jedwabi i koronek.

Na ławie oskarżonych znajdują się: *Józef Sal, Rozalja Sal, Abraham Saper, Blum Pomeranz, Hersz Szajnberg, Marta Wajdowa* i b. asp. pol. *Bachrach.*

Do sprawy powołano zgórą 40 świadków, wobec czego zanosi się ona na kilka dni.

Obronę wnoszą adwokaci: *Zylbenberg, Goldsztein* i *Lederman.*

I. K.

Postulaty bezrolnych i małorolnych
uchwalone na zjeździe w Zamościu

(kor. wł.)

Na Zjeździe drobnych dzierżawców rolnych, kolonistów (parcelantów), zwolnionej z powodu likwidacji serwitutów byłej służby folwarcznej, oraz bezrolnych i małorolnych, odbytym w dniu 24 września r. b. w Zamościu, a zwołanym przez **Związek Zawodowy Małorolnych** uchwalona została następująca rezolucja: (podajemy ją z drobnemi skrótami):

I. W SPRAWIE MAJĄCEJ NASTĄPIĆ PARCELACJI CZĘŚCI TERENÓW ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ — żądamy:

a) aby przy parcelacji tej byli przedewszystkiem uwzględnieni zwolnieni z powodu likwidacji serwitutów i parcelacji robotnicy rolni, drobni dzierżawcy rolni oraz okoliczna ludność bezrolna i małorolna;

b) aby ceny ziemi parcelowanej dla tej kategorji nabywców były jaknajbardziej dostępne i niskie;

c) aby powyższym kategorjom nabywców państwowe instytucje kredytowe udzieliły pomocy kredytowej w najwyższych stawkach, wynoszących 75% ceny kupna, na dogodnych dla biorących pożyczki warunkach;

d) aby reszta niepokrytej przy akcie ceny kupna była rozłożona dla nabywców na dogodne spłaty na okres czasu od lat 30 do 50.

II. W SPRAWIE WYKUPU DROBNYCH DZIERŻAW — żądamy:

a) jaknajszybszego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o wykupie drobnych dzierżaw rolnych;

b) przeprowadzenia postępowania wykupowego na zasadzie zwolnienia występujących o wykup drobnych dzierżawców od opłat stemplowych, oraz na zasadach stosowania najwyższych ulg, jakie przewiduje ustawa wykupowa, z tem, by ceny ziemi wykupowanej były przystosowane do dzisiejszych warunków kryzysowych w rolnictwie;

c) wciągnięcia do akcji wykupowej również dzierżawców gruntów pocerkiewnych (popówek).

III. W SPRAWIE KOLONISTÓW (OSADNIKÓW PARCELANTÓW) GRUNTÓW PRYWATNYCH, PAŃSTWOWYCH I POCERKIEWNYCH — żądamy:

a) całkowitego skreślenia obciążeń kolonistów (osadników, parcelantów), powstałych w związku z nieuregulowaną resztą ceny kupna ziemi i przez to umożliwienia tym nowym gospodarzom normalnego urządzenia się na gruncie;

b) gdyby całkowite umorzenie powyższych obciążeń było narazie niemożliwe, żądamy zamiany tych obciążeń na rentę wieczystą, płatną w drobnych ratach rocznych, nie przekraczających możności płatniczej kolonisty z tem, że dłużnik może w każdej chwili uwolnić się od obciążenia przez spłacenie jednorazowe sumy wykupowej, określonej ustawowo (np. roczną ratę renty wieczystej przemnożoną przez 30);

c) wreszcie żądamy wydatnej pomocy państwa i samorządu dla kolonistów przez zwolnienie ich od podatków, kredyty pieniężne na zagospodarowanie i stałą opiekę w kierunku podniesienia gospodarki do odpowiedniego poziomu kultury rolnej i dochodowości.

IV. W KWESTJI BEZROBOCIA NA WSI — żądamy:

uruchomienia przez rząd wielkich robót publicznych przy budowie i konserwacji kolei, szos i gmachów szkolnych, celem dania zatrudnienia pozbawionej pracy i środków do życia ludności.

Sprawa dwuch sióstr zakonnych
w Zamościu
O pobicie 70-letniej staruszki

(Kor. własna).

W sądzie grodzkim w Zamościu rozpatrywano skargę 70-letniej staruszki, **Anny Gieleckiej,** przeciwko trzem siostrom zakonnym: **Marji Przybysławskiej, Jadwidze Omelan i Kazimierze Żebrackiej,** oskarżonym z art. 239 k. k. o to, że 5 września 1933 r. o godz. 6 rano pobiły żerdziami i pięściami oskarżycielkę Gielecką, powodując u niej poważne uszkodzenia ciała, m. in. złamanie żebra.

Gielecka na pewien czas przed pobiciem jej przepisała rejentalnie na ochronę, prowadzoną przez zakonnice, nieruchomość z ogrodem w Zamościu. Darowiznę tę uczyniła podobno naskutek różnych obietnic przyszłej szczęśliwości i nacisku ze strony zakonnic, ale potem rozpoczęła kroki w kierunku odwołania darowizny, którą, jak twierdzi, od niej wyłudzono. Pobożne siostry tak się uniosły, że staruszkę pobiły żerdziami i pięściami.

W dniu 3 sierpnia 1933 roku sąd grodzki w Zamościu rozpoznawał powyższą sprawę. Z sióstr stawiła się tylko jedna — **Marja Przybysławska.** Dwie inne wyjechały w niewiadomym kierunku. Sąd grodzki **sprawę odroczył i zarządził poszukiwanie niestawających oskarżonych.**

Sprawa ta wywołała w Zamościu duże zainteresowanie.

Oszust
w roli doktora medycyny

W tych dniach zjawił się w firmie „Holzman i S-ka“ w Katowicach osobnik wykwintnie ubrany, który przedstawiwszy się kierownikowi firmy jako „doktór medycyny", Jan Chomski, wyłudził od niego większą ilość różnych narzędzi lekarskich, przedstawiających wartość 5000 zł., którą to kwotę przyrzekł zapłacić na drugi dzień. Równocześnie oświadczył on, że zamieszkuje w Katowicach przy ul. Andrzeja 33.

Ponieważ od chwili pobrania instrumentów minęło kilka dni, a osobnik ten już więcej się nie zjawił w firmie, zawiadomiono policję, która znalazła zabrane przez rzekomego Chomskiego narzędzia w mieszkaniu niejakiej P. pod wskazanym wyżej adresem, gdzie oszust zamieszkiwał jako sublokator. Narzędzia oczywiście zwrócono firmie, a oszusta, który zbiegł w niewiadomym kierunku i który nie jest wogóle lekarzem, poszukuje obecnie policja.

Sprostowanie

Na mocy art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 186), prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika“ następującego sprostowania, dotyczącego notatki, umieszczonej w Nr. 353 „Robotnika“ z dn. 29 września r. b. p. t. „Z sali sądowej“. *„Stosunki w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“.*

1) Nieprawdą jest, by na rozprawie w Sądzie Pracy w Warszawie w dn. 25 września b. r. ujawniono szereg nadużyć w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, oraz nadużyć pracującej honorowo od chwili istnienia naszej instytucji p. Steinowej, kierowniczki Wydziału Wytwórczości Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

2) Nieprawdą jest, by. p. Steinowa miała niewyliczać się z jakichkolwiek powierzanych jej sum związkowych.

3) Nie jest zgodna z prawdą podana we wzmiance okoliczność, by przyczyną usunięcia z pracy p. Rodek - Blaufuksowej była chęć ukrycia przez p. Steinową nadużyć kasowych.

4) Natomiast prawdą jest, że p. Rodek-Blaufuksowa, b. buchalterka działu wytwórczości Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet została w lutym r. b. zwolniona z pracy:

a) za kłamliwe oświadczenie swej władzy przełożonej, że okazana przez nią księga kasowa jest jedyną i tą samą, którą p. Rodek - Blaufuksowa rzekomo od początku prowadziła,

b) za ukrycie przed władzami tej pierwszej książki, która następnie okazała się niezgodną z drugą.

Za Zarząd Główny
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet
Marja Jaworska.
Halina Jaroszewiczowa.

Sędzia łapownik
będzie siedział

Na posiedzeniu gospodarczem wydziału 8-go karnego Warszawskiego Sądu Okręgowego, rozpatrywana była sprawa zwolnienia za kaucją byłego sędziego Łopattę.

Sąd Okręgowy odrzucił prośbę obrońcy sędziego, adw. Skoczyńskiego, biorąc pod uwagę wysoki wymiar kary grożący byłemu sędziemu Łopacie (branie łapówki przez urzędnika państwowego) oraz z obawy przed jego ucieczką.

Strajk tramwajarzy
w Poznaniu

We wtorek rano wybuchł ponownie strajk pracowników poznańskiej kolei elektrycznej. Powodem strajku jest zwolnienie 18 pracowników w związku ze skasowaniem kilku linji autobusów. (PAT.).

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Los dżentelmena“ i „Dusze w niewoli“.
ANTINEA: „W cieniu krzyża“.
APOLLO: „Dzieje grzechu“.
ARENA: „Niepotrzebne dziecko“.
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami“.
AS: „Rasputin“ i „Gracz w szachy“.
BAJKA: „Harold Lloyd“ i „Noce portowe“.
CAPITOL: „Człowiek, który ukradł serce“.
CASINO: „Nowoczesny Robinson“.
COLOSSEUM: „Miłość bez słów“ i rewja „Warto zobaczyć z Leo Fuksem.
COLOSSEUM MAŁE: „Dixiana“ i 2 komedje rysunkowe.
CORSO: „Jego ekscelencja subjekt“.
CRISTAL: „Król areny“.
FAMA: „Józef w Egipcie“.
FILHARMONJA: „King-Kong“.
FORUM: „Złote sidła“.
GLORIA: „Biały wódz“ i „Bezimienni bohaterowie“.
HELJOS: „Pod Twoją Obronę“.
HOLLYWOOD: „Nieznajoma z telefonu“ i rewja.
KOMETA: „Grzech miłości“ i rewja.
MAJESTIC: „Morderca“ Langa.

majestic Pocz. 6, 8, 10
Arcydzieło reżyserji genjalnego
F. LANGA

MORDERCA
Najbardziej frapujący film obecnego sezonu

KINO „X“ (Tamka 34): „Człowiek, którego zabiłem“.
LOS: Od 4-ej pp. dla młodzieży: „W szalonem tempie“. Od 8-ej dla dorosł. „Kochaj mnie dziś“.
LUX: „Miłość i sport“ oraz „Romantyczne panny i praktyczne mamy“.
MASKA: „Zungu“ i „Legjon ulicy“.
MEWA: „Pożegnanie grzechu“ i „Pośrednik miłości“.
MIEJSKI: „Schowajcie swoje smutki“.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.15.
Dwie godziny bezustannego śmiechu
Dwaj niezawodni komicy
Dwa tysiące utrwalonego na taśmie śmiechu w naszym filmie
z Flipem i Flapem
SCHOWAJCIE SWOJE SMUTKI
Dla młodzieży dozwolony
Cena dla dzieci i młodzieży I miejsce po 60 groszy

MIRAŻ: „Bezdomni“ i „Gwiazdzista eskadra“.
NOWY SPLENDID: „Orły na uwięzi“ (Małygin).
NOWA TOMBOLA: „Boczna ulica“ i „Miodowy miesiąc“.
PAN: „Sprawca nieznany“.
PETIT TRIANON: „Dlaczego zgrzeszyłam“ i 4 dodatki.
PRAGA: „Żebrak z Bagdadu“ i rewja.
RIVIERA: „Kinomanjak“ i „Gwiaździsta eskadra“.
ROXY: „Noc miłości“.
STYLOWY: „Kawalkada“.
TON (Puławska 39): „Pod Twoją Obronę“.
UCIECHA: ‚Turbina 50.000“ (Wstrieczny) i dodatki.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA

7.00 Pieśń poranna. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.52 Chw. gospod. dom. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka 12.30 Wiad. meteor. 12.35. Koncert. 15.30 Wiad. gospod. 15.40 Muzyka. 16.10 Słuchowisko dla dzieci. 16.40 „Kącik językowy. 16.55 „Głosy pięknej Francji“ — reportaż muzyczny. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 „Na szlakach polskiej wynalazczości“. 18.20 Piosenki i melorecytacje. 19.25 „Poezje Łużyc“. 20.00 Konc. kameralny. 21.00 „Edukacja kupca“. 21.15 Koncert solistów. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Wiad. meteor. i komunikat polic. 23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Tańce symfoniczne. 12.30 Dziennik południowy. 12.38 Muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert kameralny. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert solistów. 17.00 „Komunikat rolniczy“. 18.00 Żywe muzeum w Sztokholmie. 18.20 Słuchowisko z Krakowa. 19.25 Odczyt. 19.40 Program. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 „Skrzynka techniczna“. 21.15 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka z „Adrji“.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.67 (Bank Polski płaci zł. 5.65); frank francuski 34.95; frank szwajcarski 173; funt szterling 27.60; marka niemiecka 211; szyling austrjacki 99; korona czeska 25.25.

Nowoczesna Alaska

Hodowla reniferów. Wywóz mięsa reniferowego

Dzisiejsza **Alaska** nie jest już taką, jaką ją znamy z opisów Jacka Londona. Gorączka złota znacznie spadła; chociaż nad brzegami rzeki **Yukon** jeszcze przemywają złotodajny piasek, stanowi przemysł złoty wszystkiego 10% całego wywozu Alaski.

I nietylko pod tym względem zmieniła Alaska swe dawne oblicze. Dawniejsi trapperowie, polujący na zwierzynę, dostarczającą cenne futra, porzucili strzelby i potrzaski, założyli farmy i prowadzą racjonalną hodowlę zwierząt, na które jeszcze przed 20 latami polowali w dzikich ostępach leśnych, po stokach niebosiężnych gór, oraz po niezmierzonych prerjach olbrzymiego kraju.

Głównem źródłem dochodów tych farmerów jest obecnie gospodarstwo rybne, przedewszystkiem zaś hodowla łososi oraz hodowla zwierząt futerkowych. Kopalnie miedzi stanowią również poważną pozycję w gospodarstwie stanu Alaska.

Obecnie dokonywany jest na Alasce nowy eksperyment gospodarczy, który może zaważyć na szali tamecznych stosunków gospodarczych. Alaska ma się stać ośrodkiem hodowli reniferów na wielką skalę, oraz centralą eksportu mięsa i skór reniferowych.

Organizatorem i projektodawcą tego na wielką skalę pomyślanego przemysłu jest niejaki Charles I. Lomen. W roku 1914 nabył Lomen od pewnego pastucha lapońskiego stado reniferów, liczące 1200 głów i zaczął wprowadzać hodowlę reniferów w Alasce. W roku 1925 Alaska liczyła już 50,000 reniferów, a obecnie źródła urzędowe podają liczbę reniferów na przeszło 300,000.

Do spółki z kilkoma kapitalistami amerykańskiemi założył Lomen spółkę akcyjną z kapitałem 35 milj. złotych, wniesionych gotówką. Już obecnie spółka ta zaopatruje po taniej cenie całą Alaskę w doskonałe mięso reniferowe, mające smak sarniny. Spółka zamierza opanować całe wybrzeże amerykańskie Pacyfiku, a następnie przystąpić do eksportu konserw mięsnych z reniferów na cały świat.

W dalszych planach spółki leży, obok hodowli reniferów, prowadzić hodowlę wołów polarnych czyli piżmowców, których mięso w niczem nie ustępuje wołowinie, a wełna znacznie przewyższa najlepsze gatunki wełny z Kaszmiru, znanej właśnie pod nazwą „kaszmiru".

Dookoła osoby założyciela przemysłu reniferowego w Alasce już tworzy się legenda, jak zwykle w Ameryce, gdy chodzi o człowieka, który zdobył duży majątek. Lomen wyjątkowo nie był czyścicielem obuwia, ani sprzedawcą gazet, lecz sprzedawał pocztówki z widokami. Pocztówki miały stworzyć podstawę do jego karjery życiowej.

Wiadomo jest tylko, że **Lomen w swoich przedsiebiorstwach posługuje się nawpół dzikimi Eskimosami i Lapończykami, którzy z pewnością taniej pracują od amerykańskiego robotnika, którego potrzeby życiowe są szersze i dlatego musi on być droższy.**

Samobójstwa

56-l. Franciszka Szymczakowa, robotnica (Inowrocławska 5), otruła się amoniakiem.

24-l. Zofja Kucharska, przy mężu (Burakowska 29), napiła się esencji octowej.

Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Szymczakową przewiozło do szpitala na Czystem.

Zbrodnia, samobójstwo, czy nieostrożność

Nocy ubiegłej o godz. 2-ej, lokator domu Smolna 23, Józef Wakarecy, kupiec, obudził dozorcę domu, Jana Malinowskiego, mówiąc: „Wezwij pan Pogotowie, bo żona nie żyje".

Po tych słowach Wakarecy wyszedł na ulicę, zamierzając klucze od mieszkania oddać dozorcy. Ten nie zgodził się, prosząc, aby lokator zaczekał do przyjścia policji. Wakarecy pozostał. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć żony Antoniny,—wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, zbadawszy dozorcę domu, a następnie męża denatki. Okazuje się, iż Wakarecy, figurował na liście lokatorów jako kupiec, ostatnio zaś trudnił się wyrobem zabawek, w ostatnich czasach wychodził z domu o godz. 5-ej, przychodził zaś niemal codziennie podchmielony o g. 22-ej, min. 15. Podobnie było i w wigilję śmierci żony.

Wakarecy zeznał, iż powróciwszy do mieszkania, poczuł silną woń gazu, żona zaś, leżąc na łóżku, jęczała. W otworzył okno i drzwi, zamknął kurki przy maszynce gazowej i — nie zainteresowawszy się wcale żoną — położył się spać.

Dopiero około godz. 2-ej wstał i stwierdziwszy, iż żona nie daje oznak życia, zaalarmował dozorcę. Na tej podstawie policja aresztowała męża denatki, mieszkanie zaś ze zwłokami opieczętowano, do dyspozycji władz sądowo - śledczych. Zwłoki będą przewiezione do prosektorjum.

Według zeznań sąsiadów, małż. Wakarecy, mieszkający w tym domu od dłuższego czasu, żyli w niezgodzie. Okazuje się, iż żona W., która codziennie w ciągu dnia wychodziła na ulicę, w ub. poniedziałek wcale mieszkania nie opuszczała.

Pułapka na przechodniów

Na skrzyżowaniu ulic: Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej w bruku ulicznym, przy samych szynach tramwajowych brak kostek, albo też pozapadały się tak głęboko, iż potworzyły się istne pułapki na wysokie obcasy damskie, przeważnie dla pań z innych miast, które nie są przyzwyczajone do tak dziurawej jezdni. W takich warunkach bardzo łatwo jest potknąć się i zwichnąć lub złamać nogę, lub wreszcie dostać się pod koła samochodu czy tramwaju.

Z trzęsienia ziemi w Abruzzach

Jeden ze zniszczonych domów w San Martino



Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Wkrótce premjera sztuki I. Singera p. t. „Borys Sawinkow" odtwarzającej przekrój rewolucyjnej Rosji w latach 1905 — 1924 i życie słynnego terrorysty.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Karola H. Rostworowskiego „U mety".

TEATR NOWY. Komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI. Dziś i do piątku włącznie komedjo-farsa francuska P. Vebera i A. Madisa „Spódniczka czy toga".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie wielkie widowisko Stanisławy Przybyszewskiej p. t. „Sprawa Dantona".

TEATR MAŁY. Otwarcie sezonu nastąpi w sobotę 7 października komedją Tad. Rittnera „Lato". Reżyseruje Wiktor Biegański.

TEATR „CYGANERJA". Dziś rewja p. t. „Miłość, młodość i spółka" z Pogorzelską i Brochwiczówną na czele.

TEATR „REX". Dziś i codziennie wielka rewja „Dzieje śmiechu".

„NOWA KOMEDJA". Dziś nowa komedja Marjana Hemara p. t. „Firma". W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

PREMJERA W TEATRZE KAMERALNYM. Już w bieżącym tygodniu wznawia teatr Kameralny swą działalność artystyczną pod kierownictwem Karola Adwentowicza, Ireny Grywińskiej i dr. Bujańskiego.

Otworzy sezon 1933—34 sensacyjna w poważnem tego słowa znaczeniu sztuka Henryka Ibsena p. t. „Wróg ludu" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Aktualność tego utworu podkreśla zwłaszcza zasadniczy nurt akcji — mianowicie konflikt bohatera sztuki, dr. Stockmanna z otoczeniem. Stosunek jednostki do masy — oto zagadnienie, które w związku z przeobrażeniem form życia społecznego jest dzisiaj nader aktualne.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). W piątek, 6 października, otwarcie sezonu.

TEATR „8 m. 30" daje dziś po raz 54-ty cieszącą się dużem powodzeniem operetkę Gilberta „Hotel Imperial" (adaptacja J. Krzewinski i L. Brodziński).

TEATR „PRASKIE OKO" (Zygmuntowska 10). Dziś premjera p. t. „Coś dla każdego" ze Stanisławem Gruszczyńskim, Ireną Skwierczyńską, chórem Juranda na czele zespołu.

TEATR POPULARNY (Praga, Zamojskiego 20). Codziennie „Małżeństwo Loli".

MIGNON. „Anioły Warszawy".

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz). W pierwszej połowie października sztuka Jana Leszczyńskiego p. t. „§ 245 K. K." Sztuka ta ze względu na zagadnienienia, jakie porusza, wzbudzi niewątpliwie szersze zainteresowanie.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku", komedjo-opera w 4 aktach.

SALA KONCERTOWA T. O. N., UL. TRĘBACKA 10. Dziś o godz. 8 wiecz. recital fortepianowy prof. Zbigniewa Drzewieckiego. W programie: Chopin, Moniuszko, Paderewski, Szymanowski, Różycki i Maciejewski.

Rex

„Dzieje śmiechu"

Przed kilku laty, gdy na scenie teatru Polskiego ukazała się przeróbka sceniczna *„Dziejów grzechu"*, jedna z rewij ochrzciła swój program: „Dzieje śmiechu". Dziś tytuł rewji rexowej również wiąże się z arcydziełem *Żeromskiego*, tym razem królującym na warszawskim ekranie. „Rex", chcąc dorównać miłośnikom Żeromskiego, pokusił się również i na przeróbkę „Dziejów grzechu", którą podano w 3 wersjach: operowej, operetkowej i rewjowej, a która, dzięki mistrzowskiemu ujęciu przez *Mankiewiczównę* i *Krukowskiego*, należy do najlepszych i najweselszych numerów programu.

Wogóle „Rex" triumfuje. Mimo utraty tak poważnych sił, jak *Pogorzelska*, *Jrossy*, *Tom*, *Górska* i *Parnelowie*, utrzymuje wysoki poziom widowiska. Nie brak w tej rewji ani humoru, ani subtelnych dowcipów politycznych, ani też prawdziwie artystycznych produkcyj solowych.

Prym wodzą: *Mankiewiczówna* (szczególnie uroczo tłomacząca publiczności, iż jest sympatyczna), zawsze oklaskiwany *Krukowski* (którego piosenka trawestowana z piosenki Dana „Zamieńmy się nosami" wywołuje szał wesołości na widowni), *Loda Halama*, porywająca temperamentem i werwą, zwłaszcza w tańcu arabskim, *Szczepańska*, dająca dzięki znakomitej szkole i świetnie postawionemu głosowi typowej śpiewaczki operowej, istną ucztą artystyczną dla amatorów muzyki, niezrównany *Dymsza* (jego nowy typ charakterystyczny był wprost oszałamiająco doskonały), oraz sympatyczny *[illegible] Sym*, zawsze mający liczne rzesze wielbicielek.

Nowa siła „Rexa", *Lila Lays*, zupełnie nie pasuje do zespołu. Jej sztuczność i równie niesmaczne, jak i nieudolne naśladownictwo *Ordonówny*, rażą na tle pełnego prostoty i naturalności zespołu.

Nabytkiem pierwszorzędnym jest natomiast para taneczna „Golden danser", która zaprodukowała ciekawie ujęte tańce chińskie. Popisy p. *Antoszówny*, jak zwykle, celowała bajeczna technika.

Z poszczególnych numerów, jako udatniejsze, wyliczyć należy: sketsch, dający p. *Lawińskiemu* pole do zaprezentowania zdolności wybitnie dramatycznych, efektowna scenka w kawiarni arabskiej („Rex" podróżuje po kawiarniach... mieliśmy już przecie kawiarnię paryską, nocną spelunkę węgierską... wobec czego czekamy na dalsze obrazki kawiarniane), wdzięczny obrazek na tle Wiednia (numery popisowe *Lody Halamy*) i uroczy wenecki finał, Chór *Dana*, jak zwykle, robi „nastrój", a wesoła *„Leokadja"* stanie się zapewne niebawem ulubioną piosenką Warszawy.

Efektowna oprawa dekoracyjna rewji jest zasługą znanej dekoratorki p. *Jewniewiczowej*, której istotnie nie brak pomysłowości.

Powodzenie rewji zapewnione. I. K.

Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Królewska 13): Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów.

TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (Plac Małachowskiego 3): Wystawy: ogólna, bieżąca i zbiory muzelne.

ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH (Wierzbowa 7): Wystawa prac Romana Rozentala.

PAŃSTWOWE ZBIORY SZTUKI (g. 10 — 15): Kamienica Baryczków, Stare Miasto, Galerja sztuki polskiej XIX i XX wieku. **Zamek królewski i Pałac w Łazienkach** codz. z wyj. wtorków.

SALON GARLIŃSKIEGO (Mazowiecka 8): Wystawa drzeworytów Władysława Skoczylasa (1913—1933).

MUZEUM NARODOWE (godz. 11 — 15): **Podwale 13**: We wtorki malarstwo polskie, w czwartki malarstwo obce, codz. z wyj. poniedziałków Muzeum Wojska. **Al. 3 maja**: W środy, piątki, soboty i niedziele wystawa sztuki zdobniczej.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) otwarte codz. z wyjątkiem poniedziałków 10—14.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DRUGI KURS SANITARJUSZY

Drugi kurs ratownictwa sportowego organizowany przez Państw. Szkołę Higjeny (Warszawa, Chocimska 24), odbędzie się w czasie od 16.X do 15.XI b. r. Na kurs zgłosić można udział do dnia 7.X w sekretarjacie Sekcji Sanitarnej WRSKO., ul. Czerwonego Krzyża 20, (we wtorki i piątki od 19-ej do 21-ej) oraz listownie. Wpisowe płatne przy zgłoszeniu wynosi 1.50 zł. Pierwszeństwo mają organizacje nie posiadające dotąd wyszkolonych sanitarjuszy. Ilość miejsc ograniczona. Wykłady prowadzone będą między innemi przez Dr. doc. Szulca i dr. Rahozę. Odbywać się będą od 19-ej do 21 -ej w poniedziałki, środy i piątki.

Program kursu: 1) Higjena sportu 4. godz., 2) Ubezpieczenia społeczne 1 g., 3) Anatomja 16 godz., 4) Ratownictwo 16 godz., 5) Zajęcia praktyczne 16 godz.

Zwiedzanie: CIWF., Muzeum P. S. H. Pokazy: filmów roentgenogramów, preparatów, apteczek.

Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin. Każdy z absolwentów otrzyma świadectwo Państw. Szkoły Higjeny. Absolwenci będą mogli przystąpić do sekcji sanitarjuszy WRSKO.

ZWYCIĘSTWA POLSKICH TENISISTÓW W MERANIE

W Meranie odbywają się obecnie doroczne Międzynarodowe Zawody Tenisowe. Udział biorą najlepsze rakiety z wielu państw europejskich. Z Polski startują Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Wittman.

Pierwszego dnia Polacy odnieśli szereg zwycięstw. Hebda wygrał z Włochem Fesuro 5:7, 6:2, 6:2. Tłoczyński zwyciężył Niemca Menzla W. 6:1, 6:3, a Wittman pokonał Niemca Henza 6:4, 6:2.

Jędrzejowska walczyła dwukrotnie, bijąc Włoszki Aogardo 6:0, 6:2 i doskonałą Rivoli 10:8, 6:2.

POLSCY ZAPAŚNICY NA TRZECIEM MIEJSCU W ZAGRZEBIU.

Na turnieju zapaśniczym państw Małej Ententy i Polski Polacy zajęli ogółem jedno pierwsze miejsce, jedno drugie, dwa trzecie i trzy czwarte miejsca.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja — 17 pkt., 2) Rumunja — 13 pkt., 3) Polska — 7 pkt., 4) Jugosławja — 5 pkt.

I KONGRES ZWIĄZKÓW ATLETYCZNYCH POLSKI I MAŁEJ ENTENTY.

Z okazji rozegranego w Zagrzebiu turnieju zapaśniczego państw Małej Ententy i Polski odbył się pierwszy kongres Związków Atletycznych tych państw.

Kongres postanowił, aby przedstawiciele Związku państw Małej Ententy i Polski utworzyli coś w rodzaju bloku, który wystąpi wspólnie na forum międzynarodowem. Pozatem uchwalono opracować statut i regulamin wspólny.

Następny kongres odbędzie się w Polsce lub Czechosłowacji.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład reprezentacji Polski na międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją:

Waga musza: Pawlak (Łódź); **waga kogucia:** Rogalski (Poznań); **waga piórkowa:** Rudzki (Śląsk); **waga lekka:** Banasiak (Łódź); **waga półśrednia:** Pisarski (Warszawa); **waga średnia:** Chmielewski (Łódź); **waga półciężka:** Antczak (Warszawa); **waga ciężka:** Piłat (Poznań).

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA SŁOWIAŃSKIE ODBĘDĄ SIĘ W ZAKOPANEM.

W Bratislawie odbyła się w niedzielę konferencja związków narciarskich Polski, Czechosłowacji i Jugosławji. Postanowiono ostatecznie, aby narciarskie mistrzostwa słowiańskie odbyły się w lutym 1934 r. w Zakopanem.

Morderca w „Majesticu"

W „Majesticu" zaprezentowano nam wczoraj sensacyjny film p. t. „Morderca". W filmie tym, zrealizowanym przez Fryderyka Langa, znanego reżysera, rewelacją okazał się nowy talent w osobie nieznanego dotychczas aktora, Piotra Lorre, w roli wampira z Düsseldorfu. Wszystkie cechy, które znamionują szaleńca, zbrodniarza, a mianowicie (wg. Lombrosa): włóczęgostwo, bezwstyd, gnuśność, manja pisania, gwałtowne wybuchy porywczość, tchórzostwo itd. — oddał Piotr Lorre w swej grze z niezwykłą pasją realistyczną „Morderca" jest filmem arcyciekawym i powinien być obejrzany przez wszystkie warstwy. (x)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesęcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyże 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.